Dzisiejszy numer zawera 12 stron tekstu i Dodatek ilustrowany

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 33 Sobota, dnia 2-go lutego 1929 r. Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz. ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 25 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Szlakiem krwawego odwetu

ZA POZBAWIENIE PRACY

Ciesiński zastrzelił Alfreda Kona

DALSZE SZCZEGÓŁY ZABÓJSTWA DYREKTORA PRZĘDZALNI NA WIDZEWIE

W dniu wczorajszym Łódź powiadomiona została o niezwykłem wydarzeniu, jakie miało miejsce w nocy z czwartku na piątek przy ul. Targowej.

Rozegrała się tam mianowicie **krwawa i ponura tragedja,** pomiędzy zredukowanym majstrem przędzalni Widzewskiej Manufaktury a dyr. tej przędzalni Albertem Konem.

Zabójstwo Alberta Kona jest drugiem zkolei zabójstwem przemysłowca w Łodzi. Przypomina ono w tej chwili zamach, jakiego dokonał jeden z robotników fabryki B-ci Dobranickich przy ul. Cegielnianej niejaki Jabłoński na osobie właściciela tej fabryki.

Morderstwo dokonane przez Edwarda Ciesińskiego popełnione zostało na tle braku pracy.

Ciesiński zredukowany z fabryki nie widząc żadnego wyjścia, starał się wszelkiemi środkami przebłagać gniew swego pracodawcy. Nie znajdując ze strony Al. Kona żadnych ustępstw, Ciesiński postanowił w stanie najwyższej depresji duchowej zemścić się, a więc doknał morderstwa z premedytacją.

Z przeszłości zabójcy

Wiadomość o popełnieniu zabójstwa na osobie dyrektora przędzalni Widzewskiej Manufaktury Alberta Kona, rozeszła się lotem błyskawicy, nietylko po całem mieście, ale za pośrednictwem telefonów przedostała się w jednej chwili do wszystkich miast w całej Polsce.

Chcąc sprawdzić przeszłość zabójcy Alberta Kona, i co spowodowało Edwarda Ciesińskiego do takiego czynu, zwróciliśmy się natychmiast po zabójstwie do rodziny jego, która zamieszkiwała przy ul. Brzezińskiej 58.

Wchodzimy do mieszkania, zamieszkałego przez rodzinę zabójcy. Domownicy znękani i przygnębieni wiadomością okropną dla nich, nie zdolni są wypowiedzieć jednego słowa.

Matka Edwarda Ciesińskiego, kobieta lat 48, znękana życiem wdowa od 6 lat, obarczona dziećmi, przebywa w łóżku dotknięta chorobą serca, wywołaną ostatnim splotem nieszczęść. Stan jej, jak nas poinformowano jest bardzo ciężki.

Kobieta dowiedziawszy się o rozpaczliwym kroku swego jedynego syna i żywiciela, zaniemogła do tego stopnia, że zachodzi obawa, iż nie utrzyma się przy życiu.

Co mówi siostra

18-letnia Wanda, płacząc bez przerwy, zobrazowała nam przeszłość swego brata. Oświadczyła ona, że rodzina ich pozostała bez ojca, który zmarł przed 6 laty na skutek odnowienia się ran, odniesionych podczas wielkiej wojny światowej.

Ojciec pracował w zawodzie rzeźbiarsko-kamieniarskim. Powodziło im się nienajgorzej do czasu śmierci ojca.

Zostały z matką drobne dzieci.

Wkrótce sytuacja się poprawiła. Najstarsza z sióstr 24-letnia Helena wyszła zamąż za człowieka dobrze usytuowanego, niejakiego Juljana Hake, kierownika przędzalni u Ossera, który zainteresował się bratem ich **Edwardem** i przyjął go do fabryki na praktykę.

Edward Ciesiński praktykował przez 3 lata.

Wkrótce Hake zaangażowany został na stanowisko dyrektora do Widzewskiej Manufaktury, przechodząc zabrał z sobą Edwarda Ciesińskiego, który sprawując się dobrze, nauczył się Ciesiński wiele.

Widzewska Manufaktura w swoim czasie rozpoczęła budowę nowej przędzalni. Juljan Hake, chcąc ażeby chłopiec poznał pracę majstra od podstaw, wyjednał u właściciel fabryki przeniesienie chłopca do nowej przędzalni, gdzie pracował on przy montowaniu maszyn, jako praktykant.

Po pewnym czasie Juljan Hake wybudowawszy sobie własny dom przy ul. Przejazd, wystąpił z Widzewskiej Manufaktury.

W Widzewie pozostał Edward Ciesiński. **Jedynym jego zwierzchnikiem był Albert Kon.**

Od pierwszej chwili wystąpienia Hakego, przychodziło często do scysyj, pomiędzy Konem a Ciesińskim.

Przed niedawnym czasem Ciesiński wyzwolony został na majstra.

Częste starcia doprowadziły do tego, że Albert Kon usunął Ciesińskiego ze stanowiska majstra na podmajstrzego, a ostatnio przesunął go do rzędu praktykantów. Sprzeczki powtarzały **się stale.**

Wydalenie z fabryki

W ubiegły piątek pomiędzy Ciesińskim a Konem doszło do ostrej scysji, w rezultacie której **Ciesiński został zwolniony z pracy.**

Wywarło to na nim olbrzymie wrażenie, tembardziej, że nie pozwolono mu widzieć się z dyrektorem.

Doprowadzony do ostateczności Ciesiński, postanowił użyć jeszcze jednego środka. Zdecydował się widzieć z dyrektorem Konem przed jego pałacem przy ul. Targowej. Tam też udał się, i oczekiwał na przybycie Alberta Kona.

Zabójstwo

Oczekując przed pałacem Konów przy ul. Targowej, ujrzał wkrótce zbliżającego się Alberta Kona.

Zbliżył się doń **i błagał go o przebaczenie** wyjaśniając, że znajduje się **w wyjątkowej sytuacji, że ma na utrzymaniu matkę i siostry, że grozi mu głód.** Prosił więc Kona o przyjęcie go do pracy, obiecując poprawę i posłuszeństwo.

Na wszelkie prośby Albert Kon pozostawał obojętny, oświadczając, że w fabryce Ciesiński jest już niepotrzebny.

Zrozpaczony Ciesiński wydobył wówczas rewolwer i oddał 6 strzałów w stronę Kona, który upadł w okrzykiem „ratunku, ratunku!"

Po chwili ostatnim wysiłkiem wydobył rewolwer i oddał w kierunku zabójcy jeden celny strzał.

Ciesiński został zraniony w brzuch. Mimo to wolnym krokiem zdążał do ulicy Głównej.

Dowlókł się tak do jednej z bram i upadł tam bezsilny wzywając pomocy.

Pierwsza wiadomość o zabójstwie

Pierwszy, który powiadomił rodzinę Konów o morderstwie był 17-letni Marjan Kubicki, zamieszkały przy ul. Targowej 53.

Znał on dobrze z widzenia Alberta Kona, a więc wziął rannego pod ramię i odprowadził do pałacu, odległego o 50 metrów od miejsca zbrodni.

Stąd przy pomocy portjera Juljusza Wudela wniesiono rannego na pierwsze piętro pałacu do pokoju gościnnego.

Wezwano karetkę pogotowia i powozem odwieziono rannego do lecznicy „Unitas", **gdzie po północy ranny zmarł.**

W szpitalu

Wbrew wiadomościom, donoszącym jakoby Edward Ciesiński zmarł, dowiadujemy się ze szpitala św. Józefa, że zabójca Kona, acz znajduje się w stanie **bardzo ciężkim,** utrzyma się jednak przy życiu.

Czuwają nad tym lekarze.

O godz. 11-ej rano przybył do szpitala nadkomisarz Weyer, komendant Niedzielski i sędzia śledczy, którzy przesłuchiwali zabójcę.

Litwa w przededniu krwawych rozruchów

Waldemaras strzeżony przez szaulisów zamknął się w gmachu Prezydjum Rady Ministrów

Po ulicach Kowna krążą samochody pancerne

WILNO, 1.II. Do Wilna nadeszły już szczegółowe relacje o przebiegu zajść na Litwie.

Wedle tych relacyj ostatnie wypadki miały następujący początek i przebieg.

Do Waldemarasa zgłosiła się delegacja kilkunastu oficerów z Plechawiciusem na czele. Delegacja przedstawiła Waldemarasowi obecny stan stosunków, żądając ustąpienia rządu lub przyjęcia przedstawionych dezyderatów.

Streszczały się one w następujących punktach: 1) doprowadzenie do ostatecznego załatwienia konfliktu z Polską, 2) przekreślenie traktatu handlowego z Niemcami, który sprowadza Litwę do roli kolonji niemieckiej, 3) wolności prasy, 4) wprowadzenia ustroju konstytucyjnego.

Waldemaras potrafił jednak tak uspokoić Plechawiciusa i towarzyszy, że uwierzyli jego zapewnieniom.

Po opuszczeniu gabinetu o godz. 7 wieczorem zostali wszyscy aresztowani i osadzeni w więzieniu wojskowem w forcie pod Zieloną Górą.

Równocześnie jednak w garnizonie kowieńskim doszło do poważnych zaburzeń, albowiem konflikt między Plechawiciusem a Waldemarsem nie pozostał w tajemnicy. Armja regularna opowiada się zdecydowanie za Plechawiciusem, natomiast związek szaulisów oraz związek „Żelaznego Wilka" popierają Waldemarasa.

W Kownie wprowadzono stan oblężenia, obostrzono cenzurę pism oraz wydano do ludności i wojska odezwę utrzymaną w uspakajającym tonie i pełną obietnic o zlikwidowaniu bezrobcia, przyjścia z pomocą ludności powiatów nawiedzonych klęskach nieurodzaju i d. d.

Pozatem postanowiono na specjalnem posiedzeniu rady gabinetowej, na które pomimo zaproszenia nie przybył prezydent Smetona, wydać do dowódców pułków rozkaz, w którym podano tekst przysięgi, jaką mają złożyć żołnierze.

Późnym wieczorem nadeszła do Wilna wiadomość, że z Szawel i Koszedar ściągnięto do Kowna **stacjonujące tam pułki.**

W każdej chwili spodziewane jest starcie wojsk z oddziałami Plechawiciusa, które posiadają przewagę.

Po mieście krążą auta pancerne.

Waldemaras wraz z całym gabinetem zamknął się w gmachu rady ministrów, który strzeżony jest przez szaulisów.

TAJNE ZBROJENIA w SZAWLACH

GDAŃSK, (Tel. własny). Z Kowna nadeszły wiadomości , że w dniu wczorajszym w Szawlach policja wtargnęła na tajne zebranie, na którem znajdowało się 10 oficerów i 15 osób cywilnych.

Cywilni składli się z przywódców opozycyjnych ugrupowań, a wojskowi z pułków poszczególnych pobliskich garnizonów.

Cały materjał, który podczas obrad znaj**dował się na stołach został skonfiskowany.**

Wyniki wyborów
do Rady Miejskiej

W KOLE:

Dnia 29 stycznia r. b. w Kole odbyły się wybory do Rady Miejskiej, które dały następujące wyniki:

Lista Nr. 1 — B. B. — 3 mandaty.

Lista Nr. 2 — Poalej-Sjon Prawica — 2 mandaty.

Lista Nr. 6 — Bund — 1 mandat.

Lista Nr. 7 — Polska Partja Socjalistyczna — 1 mandat.

Lista Nr. 8 — Poalej-Sjon Lewica — 4 m.

Lista Nr. 10 — Chrześć. Zjednoczenie Gospodarcze — 5 mandatów.

Lista Nr. 12 — Chrześć. Demokr. Organ m. Koła — 5 mandatów.

Lista Nr. 14 — Żydowski Blok Narodowy — 2 mandaty.

Lista Nr. 15 — Żydzi-ortodoksi — 1 mandat.

Uprawnionych do głosowania było 7296 osób. Ilość oddanych głosów 5.601, nieważnionych — 322.

Na poszczególne listy oddano: Nr. N.r 1— 703 głosy, Nr. 2 — 435, Nr. 6 — 358, Nr. 7 — 271, Nr. 8 — 754, Nr. 10 — 960, Nr. 12 — 990 Nr. 13 — 79, Nr. 14 — 378, Nr. 15 — 281.

W KŁODAWIE:

Dna 27 stycznia r. b. w Kłodawie powiatu kolskiego odbyły się wybory do Rady Miejskiej z wynikiem następującym:

Lista Nr. 2 — Chrz. Rolniczo - Przemysłowa (BB. i Ch. D.) 5 mandatów.

Nr. 3 — Polska Partja Soczalistyczna — 4 mandaty.

Lista Nr. 4 — Blok Żydowski — 3 mandaty.

Szczegółowe rozprawy nad budżetem
Największą uwagę poświęcono Min. Spraw Wewnętrznych

Wczorajsze posiedzenie Sejmu otworzył wicemarszałek Woźnicki.

Przystąpiono do szczegółowej rozprawy nad preliminarzem budżetowym. Budżet Prezydenta Rzeczypospolitej zreferował poseł Bitner (Ch. D.), prosząc o **przyjęcie go w brzmieniu proponowanem.**

Zkolei przystąpiono do budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Sprawozdawca poseł G. Zieliński (BB) zaznacza, że komisja **nie wprowadza poważniejszych zmian do preliminarza.**

Poseł Topinek (PPS) zaznacza, że klasa robotnicza uważa Ministerstwo Pracy za swą zdobycz.

Poseł Jankowski (NPR) uważa na najpilniejsze zadanie ujednostajnienie ustawodawstwa społecznego, które w różnych dzielnicach jest różne. Dalej za ważną sprawę uważa kwestję zarobków robotniczych i domaga się **ustawowego zabezpieczenia minimum płac** i wzmożenia opieki nad macierzyństwem, dziećmi i młodzieżą.

Po przerwie przewodniczący komisji budżetowej pos. Byrka zreferował budżet Sejmu i Senatu, poczem przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem Ministerstwa Pracy. Poseł Heller (koło żyd.) domaga się reformy ubezpieczeń pracowników umysłowych i opieki na społecznemi i humanitarnemi instytucjami żydowskiemi, a wreszcie wysuwa postulat, aby rząd popierał emigrację Żydów do Palestyny.

Poseł Sypura (komunista) domaga się podwyższenia zasiłków dla bezrobotnych o 100 proc.

Pos. Chwaliński (Piast) domaga się, aby Min. Pracy otoczyło baczną opieką pracę na wsi. Niedawno rząd przyjął 600 tys. żydów, a teraz wysyła się chłopów do Peru.

Następnie izba przystąpiła do dyskusji nad budżetem M. S. W. Pos. Polakiewicz jako sprawozdawca podaje do wiadomości, że komisja zmniejszyła wydatki tego ministerstwa o 7.339.000 zł., w czem skreśliła fundusz dyspozycyjny. Referent wyraża przekonanie, *że izba rzeczowo ustosunkowuje się do tego budżetu* i do zgłoszonych poprawek.

Poseł Prager (PPS) zauważa, że budżet M.S.W. pod względem wielkości jest trzecim budżetem i ujawnia stałe tendencje wzrostu.

Po przemówieniach posła Smoły i Stypińskiego przystąpiono do wniosku nagłego PPS. w sprawie nowelizacji podatku dochodowego.

Nagłość motywował pos. Zareba wskazując na konieczność podniesenia minimum wolnego od podatku o tyle, o ile spadła waluta. Nagłość uchwalono. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Wstrząsająca tragedja rodzinna w Poznaniu
Zięć zastrzelił teściową i żonę, poczem popełnił samobójstwo

PONAŃ, 1.II. (Tel. wł.) W mieszkaniu zajmowanem przez 56-letnią Antoninę Anioł, żonę dozorcy domu, rozegrała się wstrząsająca tragedja rodzinna. Stanisław Brombor, zięć Aniołowej, oddawna już był wrogo usposobiony wobec swej teściowej. Wczoraj doszło między nimi do gwałtownej awantury. W pewnej chwili w ręku Brambora błysnął browning. Zięć dał kilka strzałów i ranił ciężko teściową, Aniołową, i żonę swą, poczem celnym strzałem w serce popełnił samobójstwo.

Pogotowie przewiozło trzy ofiary krwawej tragedji do szpitala. Brambor był w agonji, obie kobiety natychmiast poddano operacji wyjęcia kul.

Zbrodnia wywołała wielkie wrażenie w mieście. Przed domem przy ul. Górna Wilda Nr. 3, gdzie rozegrała się wstrząsająca scena, gromadzą się tłumy.

Amanullah panem sytuacji w Afganistanie
Pomimo niedawnej klęski nie wyrzeka się reform

LONDYN, 1.II. Według ostatnich wiadomości, Amanullah staje się znów panem sytuacji w Afganistanie.

Obecnie rozporządza on 14 tysiącami wojska świetnie wyćwiczonego.

W Kandaharze przystąpił on nawet do utworzenia rządu.

W rozmowie z przedstawicielami prasy zagranicznej oświadczył, że nie wyrzeka się polityki reform i europeizacji Afganistanu, pragnąc w ten sposób ocalić swój kraj i jego niepodległość.

Amanullah zamianował brata swego urzędowym zastępcą. (ATE)

Premjer Bartel
w Zakopanem

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Wczoraj przybył tu Premjer Bartel i zamieszkał w hotelu Bristol. Po południu udał się p. Premjer do sanatorjum wojskowego, celem złożenia powinszowań p. Prezydentowi Rzplitej.

Skon znakomitego artysty

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Wczoraj zmarł w wieku lat 58 znakomity malarz, Józef Rapacki.

10 proc. zniżki od filmów
naukowych

Zrzeszenie Teatrów Świetlnych woj. łódzkiego zabiegało już gd dłuższego czasu o wprowadzenie w życie na terenie m. Łodzi rozporządzenia ministerjalnego w sprawie podatku widowiskowego.

Rozporządzenie wspomniane normuje obciążenie podatkowe kinoteatrów w zależności od kategorji wyświetlanych każdorazowo filmów. Zastosowały się już do niego liczne samorządy i tylko z większych miast jedyna Łódź dotychczas nie poddała rewizji dotychczasowych stawek podatkowych, wynoszących 50 proc. ceny biletów.

Zarząd Zrzeszenia przeprowadził szereg konferencyj przedewszystkiem z prezydentem miasta p. Ziemięckim i ławnikiem Kukiem, a następnie z p. Wojewodą Jaszczołtem, z naczelnikiem wydziału samorządowego p. Kozłowskim, nacz. wydz. bezp. p. Adelsteinem i Syską, a nawet w Warszawie z dyrektorem departamentu Strzeleckim i dyr. centralnego biura filmowego pułk. Łuskino.

Na skutek tych zabiegów p. wojewoda Jaszczołt zwołał wspólną konferencję przedstawicieli magistratu i zrzeszenia teatrów świetlnych. Konferencja odbyła się w dniu wczorajszym pod przewodnictwem nacz. Kozłowskiego. Z ramienia magistratu wziął w niej udział ławnik Kuk (prezydent Ziemięcki z powodu wyjazdu nie mógł być obecny) a Zrzeszenie Teatrów Świetlnych reprezentowali pp. S. Cynamon, Maszycki, Stobiecki i Pelikan.

Po kilkugodzinnej ożywionej dyskusji zdołano uzyskać od magistratu obniżenie podatku o 10 proc. tych obrazów, które będą wyświetlane łącznie z dodatkiem naukowym lub krajoznawczym oraz zredukowanie podatku do wysokości 10 proc. od filmów naukowych.

Pozostałe kwestje sporne rozstrzygnięte zostaną na następnej konferencji.

Państwo mniejszości narodowych

Rząd praski kokietuje Polaków

Praga, w styczniu 1929 r.

Kto wie, czy nie najwłaściwszą nazwą dla republiki czeskosłowackiej będzie właśnie miano *państwa mniejszości narodowch*. Polacy, Słowacy, Węgrzy, Niemcy, Rusiny przykarpaccy i Żydzi — oto, obok Czechów, liczebnie i jakościowo silne składniki etniczne kon glomeratu państwowego, nad którem panuje „Złota Praha". Z tych względów sprawa mniejszości narodowych jest w państwie czeskiem zagadnieniem pierwszorzędnej wagi, i nie tracąc aktualności, *wciąż przybiera na ostrości*. Wytwarza to sytuację pod wieloma względami przypominającą nieboszczkę Austrję.

Rzecz oczywista, że wobec wagi i ostrości kwestji mniejszości narodowych, tworzącej sui generis kwadraturę koła, oficjalna czeska polityka pora się jak może. Nie chroni to jednak *od ostrych wewnętrznych konfliktów*, ale nazewnątrz żong'uje conajmniej mocno przesadzonym efektem „jednolitości".

Rzeczywisty obraz stosunkow w państwie mniejszości narodowych na tle przeprowadzonych w grudniu ub .roku wyborów *rysuje się niezbyt różowo*.

Koalicja rządowa czesko - niemiecka sło wacka w porównaniu z poprzedniemi wyborami (w r. 1925) *straciła z górą 400.000 głosów*, przyczem stosunkowo najdotkliwszą stratę po niosło słowackie stronnictwo ks. Hlinki, rządowy kurs którego przypraw ił je o utratę stu kilkudziesięciu tysięcy głosów, na rzecz — węgierskich nacjonalistów.

Obronną ręką wyszło stronnictwo niemieckie, Żydzi nie wystawiali osobnej listy, oddając głosy na listę agrarjuszów Swehli, porażkę poniosła mniejszość polska, która z wy borów nie uzyskała ani jednego mandatu.

Znaczną stratę głosów i mandatów wykazali komuniści, którzy mimo to będą drugiem co do liczebności stronnictwem w parlamencie.

Wybory, które przyniosły poważne osłabienie koalicji rządowej, świadczą o znacznem zaostrzeniu się kwestji mniejszości narodowych, gdyż Węgrzy i opozycyjne stronnictwa słowackie poważnie powiększyły swój stan posiadania. O tem samem świadczy również dość blady przebieg uroczystości związanych z dziewięcioleciem republiki.

Umieją jednak Czesi sprytnie radzić sobie nawet w bardzo złej sytuacji: i tak, nie skrywając sukcesów niekiedy wręcz antypaństwowej, *bo do oderwania się od Czech zmierzającej akcji Słowaków, Węgrów i Rusinów*, organizują u siebie zjazd mniejszości — ale polskich, na który przybędą przedstawiciele mniejszości polskich z Niemiec, Łotwy, Estonji i Litwy, aby „zapoznać się ze stanem posiadania mniejszości polskiej w Czechosłowacji".

Czy jednak czeska propaganda pozwoli delegatom na zapoznanie się z rzeczywistem położeniem ludności polskiej na Śląsku Czeskim — to jest jeszcze kwestja.

Drugim objawem kokietowania przez rząd praski mniejszości polskiej jest fakt, że rząd, któremu przysługuje prawo mianowania jednej trzeciej części posłów z pośród t. zw. fachowców, mianował również jednego Polaka, Karola Junga, tak, że jedyny Polak wszedł do parlamentu nie z wyborów, lecz z nominacji rządu. Lecz nawet i ten metternichowski krok rządu czeskiego *wywołał wśród nacjonalistów czeskich niezadowolenie*.

J. B. D.

Trzeci dzień precesu przeciwko zezwierzęconym sadystom

Nieludzkie katusze w Zakładzie Wychowawczym w Studzieńcu

Fantastyczna opowieść o torturach średniowiecznych wcielonych w życie

Zeznają wdalszym ciągu nieszczęśliwe ofiary oskarżonych. Są to wymizerowani, scho rowani chłopcy, na których pobyt w Studzień cu *położył swoje niezatarte piętno*.

Długie lata nieludzkich katuszy, ciężkiej pracy w niehigjenicznych warunkach i o głodzie musiało się odbić na ich zdrowiu, podkopując siły żywotne młodych organizmów i *stwarzając podłoże dla wszystkich chorób*.

Wstrząsające wrażenie sprawiło zeznanie świadka Cesarskiego, który pięć lat przebył musiał wśród *zezwierzęconych sadystów*. Chłopiec ten oddany został do zakładu przez macochę. Po krótkim pobycie zdecydował się na ucieczkę. Złapano go.

Przewodniczący: A dlaczego świadek uciekał?

Chłopiec: Bo chodziłem bez koszuli, *bo gryzły mnie wszy, bo cierpiałem głód.*

Po nieudanej ucieczce umieszczono go w oddziale karnym.

Przewodniczący: Jak to było w oddziale karnym?

Chłopiec: Bito nas w dzień i w nocy. Przy wiązywano drutami do łóżek, polewano zimną wodą, robiono w nocy alarmy i bito okrutnie, tak, że mieliśmy całe ciało zbolałe.

Wychowawca Grochal uderzył mnie po złapaniu w twarz, *tak, że zalałem się krwią*. Bił gumą w plecy, w ręce, po całem ciele. Jeden z pomocników uderzył mnie w głowę z ta ką siłą, *że na jedno ucho teraz nie słyszę*. Mam całe ciało jeszcze teraz chore, chociaż przez półtora roku, po wyjściu ze Studzieńca leżałem w szpitalu.

W rodzinie karnej chłopcy spać musieli na łóżkach bez sienników na samych prętach.

Prokurator: Przecież lepiej już było spać na ziemi.

Chłopiec: Kiedy nam *nie dawali spać na ziemi*, musieliśmy spać na prętach.

Przewodniczący: Dlaczego się świadek nie poskarżył dyrektorowi?

Chłopiec: Jak mu się skarżyłem, to dyrektor *powiedział, żebym zdechł.* Następnie świadek opowiada o licznych wypadkach okrutnego katowania wychowanków, które kilkakrotnie skończyło się śmiercią ofiar.

Podczas opowiadania chłopca o okropnej scenie znęcania się na jednym z mieszkańców zakładu, kiedy świadek opisywał, *jak walono drągiem bezbronną ofiarę*, powodowi cywilnemu, mecenasowi Korenfeldowi, staruszkowi, który podczas swojej wieloletniej działalności obrończej widział przecież mnóstwo dosyć różnych okropnych scen, zrobiło się nie dobrze i musiano go wyprowadzić z sali rozpraw.

Mecenas Korenfeld *nie mógł ukryć swego wzburzenia i opanować wzruszenia*, jakie go ogarnęło w czasie zeznania tego świadka. Opowiadanie chłopca wydawło się w kilku momentach wręcz nieprawdopodobne. *Sadyzm wychowawców, ich wyrafinowane metody zadawania cierpień chłopcom* sprawiały wrażenie fantastycznej opowieści o średniowiecznych torturach.

Czy można wierzyć tym wszystkim zeznaniom? Czy jest do pomyślenia, aby niedaleko Warszawy stosowano wobec dzieci okropny system bicia w pięty, oblewania w nocy zimną wodą, spania na żelaznych prętach... Zeznania świadków sprawiają wrażenie zupełnie wiarogodnych Świadek Cesarski na pytanie przewodniczącego, czy bił go oskarżony Ossowicz, odpowiedział:

— O tym nic złego nie powiem, jak nie widziałem, żeby bił, to nie powiem. Prawdę tylko chę mówić. Nie kłamię.

Zresztą akt oskarżenia przytacza opinje lekarzy, które potwierdzają zeznania chłopców.

Świadek Paprzycki, stolarz z warsztatów w Studzieńcu, zeznał, iż kiedy pewnego razu kazano mu zrobić trumnę dla zmarłego chłop ca, *zauważył na zwłokach jakieś znaki na czo le i piersiach*.

Przewodniczący: Ale czy były to ślady od pobicia?

Świadek: Pewnie.

Przewodniczący: Ale czy świadek napewno wie, że były to znaki od pobicia?

Świadek: Nie wiem.

Czy lekarz zakładowy widział te tajemnicze znaki na czole i piersiach zmarłego? Czy lekarz powiatowy został o tem zawiadomiony? Czy była dokonana sekcja zwłok? Czy doprawdy zakład w Studzieńcu był niedostępną twierdzą dla władz, które w ciągu pięciu lat nie mogły się dowiedzieć o tem wszystkiem, o czem czytamy w akcie oskarżenia?

Opinja publiczna musi usłyszeć odpowiedź na te wszystkie pytania.

Świadek. dr. Skotnicki, lekarz zakładu w Studzieńcu, wspomniał w sądzie o memorjale, złożonym w swoim czasie podsekretarzowi w min. sprawiedliwości, Siennickiemu, rze komo zbagatelizowanym przez władze. Czy to może być prawdą?!!

Bezpartyjny Blok przychodzi ludności z pomocą

Mieszkańcy odbudowanej po pożarze, jaki miał miejsce latem ub. r., wsi Sufczyn, gm. Kołbiel nadesłali do Generalnego Sekretarjatu Bezpartyjnego Bloku pismo, w którem wyrażają wszystkim działaczom B. B. podziękowanie za pomoc, okazaną im po niszczycielskim pożarze.

Mieszkańcy wymienionej wsi stwierdzają, że znaleźliby się bez dachu nad głową i w krańcowej nędzy, gdy nie pomoc Bloku, którego przedstawiciele, dowiedziawszy się o klęsce pożaru z własnej inicjatywy zbadali rozmiary klęski i następnie interwenjowali w sprawie pożyczki dla wsi Sufczyn, która pozwoliła mieszkańcom odbudować się i uchronić ich od nędzy.

Warto przytoczyć jeden z charakterystycznych zwrotów omawianego pisma: Wdzięczni za pomoc włościanie m. in. piszą: „Jednocześnie oświadczamy, że Bezpartyjny Blok we wszystkich sprawach, wjakich się do niego zwróciliśmy, okazuje nam i nadal pomoc pomimo, że nie głosowaliśmy na listę Nr. 1. Wobec tego zarzuty, czynione przez pp. Woźnickiego i Dąbskiego na komisjach, jakoby nie-blokowcy nie byli należycie obsługiwani przez czynniki społeczno - rządowe nazywamy kłamstwem".

Podobnej treści listy nadchodzą z różnych miejscowości, dotkniętych klęską nieurodzaju, pożaru i t. p. i wymownie świadczą o tem, że ludności potrzebna jest nie agitacja, a bezpośrednia pomoc, zmierzająca ku poprawie bytu. Odnosi to nietylko skutek doraźny, lecz ponadto wpływa na uobywatelnienie najmniej nawet dotychczas uświadomionego elementu.

Ruda żelazna pod Częstochową

W powiecie częstochowskim. w gminie Grabówka, odkryto znaczne pokłady rudy żelaznej.

Przestępstwa przeciw życiu gospodarczemu

ZA ŚWIADOME WYDAWANIE

fałszywych pieniędzy, otrzymanych jako prawdziwe grozi więzienie

Leży przed nami projekt wstępny części szczegółowej polskiego kodeksu karnego wydany przez Komisję Kodyfikacyjną R. P., a opracowany przez prof. dr. Juljusza Makarewicza.

Projekt ten winien zainteresować szersze koła, tem więcej, iż, jak wieść niesie, nie jest zbyt odległy moment, w którym Rzeczypospolita **uzyska tak jej niezbędny jednolity kodeks karny.**

W wymienionym wyżej projekcie zwraca naszą uwagę instytucja działu VII. Brzmi ona: „Przestępstwa przeciw życiu gospdarczemu". Ten tytuł działu przestępstw — kodyfikacjom dziś w Polsce obowiązującym nie jest znany. Mamy tu zatem interesujące novum, które skłania nas do zajrzenia jakie to przestępstwa wyodrębnił projekt w tym właśnie dziale.

Pierwszy rzut oka przekonywa nas, iż przedmiotem ochrony prawnej są tu t. zw. dobra gospodarcze, czyli interes ekonomiczny ludności, a więc *prawdziwość pieniądza, zaufanie do miar i wag, prawdziwość pieczęci giełdowych i t. p.*

Jeżeli chodzi o prawo dziś obowiązujące, to kodeks b. Kongresówki zalicza przestępstwa przeciw powyższym dobrom bądź do działu podrabiania monety, bądz do działu traktującego o przestępstwach zakłócenia spokoju publicznego. Punkt widzenia prawodawcy rosyjskiego na ujęcie kodyfikacyjne tej samej materji jest, jak widzimy, zasad niczo inny.

Przyjrzymy się teraz poszczególnym stanom faktycznym omawianego działu projektu. Na pierwszem miejscu wysunięte jest podrabianie, lub przerabianie pieniędzy krajowych, lub zagranicznych, w zamiarze puszczania ich w obieg.

Za czyny występne tej kategorji projekt *przewiduje karę więzienia*. Surowsza kara do 10 lat więzienia grozi temu, kto pomniejsza zawartość kruszcową pieniędzy kruszcowych, a to w zamiarze puszczenia w obieg po pomniejszeniu.

Jako samoistne przestępstwo wyodrębnione jest tu *puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy* zagrożone karą więzienia.

W tym punkcie przestępstwa puszczania w obieg fałszywych pieniędzy, na jeden moment należy zwrócić uwagę. Przestępstwo fałszowania pieniędzy jest u nas w świetle statystyki, niestety, rozwielmożnione i rzecz naturalna, wymaga ono surowej represji karnej.

Przy puszczaniu fałszywych pieniędzy w obieg może zajść jednak taka sytuacja, iż osoba A wydaje monetę świadomie fałszywą, *którą jednak otrzymała jako prawdziwą*, n. p. w sklepie przy wydawaniu reszty.

Osoba A przekonała się, że dana moneta jest fałszywa, wydaje ją jednak, *aby uniknąć straty*. Osoba A spełnia przestępstwo, które prawodawca rosyjski uznał za słuszne wyodrębnić i zagrozić łagodniejszą karą w części II artykułu 430 kodeksu karnego z 1903 roku. Projekt wstępny polskiego kodeksu karnego tej sytuacji, łagodząc *ze względów subjektywnych winę sprawcy nie uwzględnił*, lecz niewątpliwie kwestja ta będzie jeszcze debatowana w toku ostatecznych prac Komisji.

Samo przerabianie pieniędzy bez zamiaru puszczenia ich w obieg *jest wykroczeniem karanem aresztem*. Areszt grozi również za podrabianie, lub przerabianie urzędowych znaków wartościowych, a to w zamiarze użycia ich w miejsce ważnych. Karę więzienia, w myśl projektu, ściąga popełniający do przestępstwa polegającego na nabywaniu przyrządów do podrabiania pieniędzy.

Za nakłanianie *do szukania zarobku poza granicami Rzeczypospolitej grozi kara aresztu*, o ile używa się przytem podstępnych przedstawień.

Szerzenie defetyzmu gospodarczego zagraża projekt karą aresztu do lat 5, przyczem stan faktyczny przestępstwa określony jest następująco: „Kto rozszerza fałszywe wiadomości, lub używa innych podstępnych środków celem oddziałania na cenę przedmiotów obrotu giełdowego ulegnie karze i t. d.

Pod artykuł ten podpadnie naprzykład *rozpowszechnianie fałszywych wiadomości o zerwaniu rokowań o pożyczkę zagraniczną, o powstałym deficycie budżetowym i t. p.*

Taką samą karą aresztu zagrożone jest *nakłanianie z pomocą łapówki przedstawicieli prasy* do zamieszczania wiadomości, mających wpłynąć na kurs giełdowy.

Narowni traktuje projekt przedstawiciela prasy, który za zamieszczenie takiej wiadomości przyjmuje korzyść majątkową.

Analogicznej karze aresztu ulega ma ten, kto zapraszając do stworzenia spółki akcyjnej stara się pozyskiwać uczestników przez szerzenie fałszywych wiadomości, lub przez zatajenie prawdy.

Tak przedstawiają się w ogólności postanowienia projektu naszego kodeksu karnego odnośnie przestępstw, skierowanych przeciw życiu gospodarczemu. *K. Kl.*

110-ta rocznica śmierci bohatera narodowego

Wielkie uroczystości ku czci Kilińskiego na prowincji

W CZĘSTOCHOWIE.

Całe miasto brało żywy udział w uczczeniu bohatera narodowego. Na uroczyste nabożeństwo na Jasnej Górze przybyli przedstawiciele władz rządowych, komunalnych, wojska, organizacyj społecznych i szkoły i cechy rzemieślnicze ze sztandarami.

Obecny p. starosta Kühn, p. prezydent miasta Jarmułowicz, Zw. Oficerów Rezerwy i t. p. Po nabożeństwie i podniosłem okolicznościowem przemówieniu O. Alfonsa Jędrzejewskiego wyruszył pochód z orkiestrą 27 p. p. do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec.

Tu prezes Koła Zjednoczenia Stanu Średniego adw. L. Mężnicki wygłosił przemówienie, w którem podkreślił zasługi Kilińskiego dla wywalczenia niepodległości ojczyzny, poczem pochód zatrzymał się przy ulicy Kilińskiego, gdzie udekorowano wieńcem tablicę Kilińskiego, a imieniem rzemieślników ławnik Więcławski oddał hołd pamięci bohatera szewca-pułkownika.

Następnie w pięknej, przystrojonej zielenią sali Rady Miejskiej odbyła się uroczysta akademja.

Obchód wywarł podniosłe wrażenie w całem mieście.

W SKIERNIEWICACH.

Równie uroczyście obchodziły 110 rocznicę śmierci Kilińskiego Skierniewice. A więc w kościele garnizonowym odbyła się msza żałobna (z wystawieniem katafalku) za duszę Kilińskiego, odprawiona przez ks. majora Choma, na której obecni byli pp.: wicestarosta Kursa, burmistrz miasta Ignacy Macherski, pułkownik Alf. Tarczyński, dow. 18 p. p. grono oficerów, szkoła podoficerska, pani Janina Twarowska, przełożona gimnazjum żeńskiego wraz ze starszemi uczenicami, przedstawiciel Rady Zj, St. Śr. prof. Stanisław Wolski z Warszawy, delegaci wszystkich cechów i dość liczne grono mieszczan.

Podczas mszy grała orkiestra 18 p. p. Po mszy żałobnej uformował się pochód, który przemaszerował przez miasto i stanął przed udekorowaną tablicą Kilińskiego, przed którą pochyliły się sztandary i 1-minutowem skupieniem ducha oddano hołd bohaterowi Insurekcji Kościuszkowskiej.

Wieczorem o godz. 19.30 odbyła się w pięknej sali Sejmiku Powiatowego uroczysta akademja, na której odczyt o Kilińskim wygłosił delegat Rady Naczelnej Zjednoczenia Stanu Średniego, prof. St. Wolski z Warszawy.

WE WŁOCŁAWKU.

Z racji 110 rocznicy śmierci Jana Kilińskiego odbyła się w tem mieście uroczysta akademja w sali Towarzystwa Rzemieślniczego, zorganizowana staraniem organizacyj rzemieślniczych, w której wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, komunalnych, wojska, organizacyj społecznych i szkolnictwa, oraz liczne rzesze miejscowego stanu średniego.

ALKOHOL A WIEDZA

Odezwa lekarzy do Polskiego społeczeństwa

Wobec coraz bardziej wzmagającego się zwyczaju używania napojów wyskokowych, powodujących straszne spustoszenia wśród społeczeństw cywilizowanych, my przedstawiciele stanu lekarskiego, biorący udział czynny w ruchu przeciwalkoholowym, poczuwamy się do obowiązku oświadczyć w obliczu całego świata — co następuje:

1. Badania naukowe wykazały, że alkohol nawet w miernych ilościach używany powoduje i wywołuje zaburzenia w czynnościach mózgu, poraża siłę woli, upośledza zmysł krytyczny, przytępia zmysł etyczny i estetyczny, nareszcie osłabia moc panowania nad sobą. Taka działalność alkoholu zmusza do uznania go za truciznę; to też nie powinien on być nadal zaliczany do środków odżywczych.

2. Wiedza stwierdziła następnie, że wskutek używania napojów alkoholowych, obniża się znacznie odporność naszego ciała, odnośnie do zarazków chorobowych wszelkiego rodzaju i że przez to skraca się długość życia ludzkiego.

3. Ludzie zupełnie wstrzemięźliwi, odznaczają się o wiele znaczniejszą dzielnością twórczą, w porównaniu z umiarkowanie nawet pijącymi, większą wytrwałością fizyczną, moralną i intelektualną, a nadto silniejszą odpornością w chorobach zakaźnych.

4. Największe jednak niebezpieczeństwo ze strony napojów wyskokowych widzimy w degeneracji, czyli zwyrodnieniu rasy ludzkiej. Potomstwo pijących odznacza się wogóle słabą budową ciała, a w szczególności osłabieniem układu nerwowego.

Niebezpieczeństwo, o którem mowa, potęguje się obecnie jeszcze przez to że i kobiety zwolna, lecz coraz więcej ulegają zwyczajowi picia, a w ten sposób zakażą się trucizną i tę dotąd zdrową połowę krwi ludzkiej. Gdy matki przyszłych pokoleń zaczną się tak silnie zatruwać, jak to czynili i czynią ojcowie, to degeneracja iść będzie z konieczności daleko szybciej, niż cała dotychczas i już w niedługim czasie nastąpi powszechne zwyrodnienie.

5. Lecz zło, spowodowane alkoholizmem, dotyka nietylko tych, którzy się mu oddają, lecz godzi także w niewinnych. Tysiące ludzi ginie skutkiem nałogu pojedyńczych jednostek. Przywiedźmy sobie na pamięć owe straszne katastrofy na drogach żelaznych, na morzu, w fabrykach, kopalniach, warsztatach, następnie rozboje, złodziejstwa, podpalania, etc. etc., dokonywane w stanie upojenia. Uprzytomnijmy sobie cierpienia tych miljonów istot, tysiące tysięcy rodzin, nękanych bez litości przez ojców opojów, a następnie rozważmy skutki pijaństwa, to ujrzymy setki tysięcy dzieci zrodzonych w chorobie i nędzy; wszak one stają się ciężarem dla społeczeństwa i przekazują z pokolenia w pokolenie nędzę swoją i swoje choroby.

6. W myśl tego wszystkiego, co się powiedziało powyżej, uznajemy za święty obowiązek każdego człowieka myślącego, którego nałóg niepokonał jeszcze, ażeby wszelkiemi siłami współdziałał z tymi, którzy podjęli walkę z alkoholizmem, dając z siebie przykład zupełnej wstrzemięźliwości. Jesteśmy przekonani, że po usunięciu napojów wyskokowych z użycia, inne przyczyny nędzy ludzkiej dadzą się łatwiej pokonać i wtedy dopiero nastąpić będzie mogło rozwiązanie wielkich zadań społecznych.

* * *

Odezwę równoznacznej treści podpisało 1.000 najznakomitszych lekarzy i profesorów medycyny różnych narodowości. Nie chcąc jednak powoływać się na owe znakomite, lecz zagraniczne i obce dla nas autorytety, wezwaliśmy lekarzy polskich do zabrania głosu w sprawie, która jest dla odrodzenia narodowego pod każdym względem — rzeczą pierwszorzędnej wagi. Opinja polskiego świata naukowego znalazła wyraz w powyższej odezwie, opatrzonej narazie 158 nazwiskami lekarzy polskich.

Zamieszczając tę odezwę, polecamy ją wszystkim ludziom rozumu i serca, mamy bowiem te same cele, jakie natchnęły lekarzy zagranicą do jej opublikowania, a również jak oni śmiemy ufać w uczucia inteligencji naszej, zwłaszcza tej, która się połączyła w związki towarzyskie, zawodowe, naukowe, społeczne etc. i sądzimy, że zasady zupełnej wstrzemięźliwości zechce ona uznać za obowiązujące każdego, bo wtedy tylko nastąpić będzie mogło rzeczywiste i trwałe odrodzenie społeczeństwa na podstawie trzeźwości, braterstwa, miłości, prawdy i sprawiedliwości. (Pijaństwo nasz wróg. Z cyklu wydawnictw M. Arcta w Warszawie „Książki dla wszystkich", 1905; Nr. 288, str. 49—53).

Rzemieślnicy i kupcy

pod egidą Bezpartyjnego Bloku

Rzemieślnicy i kupcy Ciechanowskiego zwrócili się do Bezpartyjnego Bloku z prośbą o wydelegowanie do Ciechanowa swego przedstawiciela na specjalne zebranie.

Na miejsce przybył poseł B.B., Edward Idzikowski, członek Rady Naczelnej Zjednoczenia Stanu Średn. i wobec licznie zebranych rzemieślników i kupców wygłosił wyczerpujące przemówienie, w którem omówił obecną sytuację Stanu Średniego i zamierzenia Rządu na przyszłość, pierwszego Rządu, który w sposób realny i przystosowany do ogólnej sytuacji ekonomicznej Państwa docenia znaczenie Stanu Średniego, który powinien odegrać pierwszorzędną rolę w dziele rozbudowy Państwa, w szczególności naprawy ekonomicznej.

Po zebraniu zgłosiła się do posła Idzikowskiego delegacja miejscowych cechów rzemieślniczych i organizacyj kupieckich.

Delegacje te poruszyły cały szereg tematów, co posłuży materjałem do prac B. B. i zjednoczenia Stanu Średniego dla dobra rzemiosła i kupiectwa polskiego.

Wagony turystyczne

na P. K. P.

Z inicjatywy komisji międzyministerjalnej dla zbadania zagadnień turystyki, Ministerstwo Komunikacji w czasie najbliższym ma zamiar wprowadzić nowe udogodnienia dla turystów, udających się do naszych miejscowości górskich. Mianowicie do niektórych dziennych normalnych pociągów (do Zakopanego, Krynicy i t. d.) mają być włączone specjalne wagony turystyczne o dużych oknach (observation car), celem umożliwienia podróżnym oglądania krajobrazów.

Zaznaczyć należy, że tego rodzaju wozy turystyczne oddawna wprowadzone są zagranicą: w Szwajcarji, Austrji, Francji i t. d. na ważniejszych szlakach turystycznych i cieszą się dużą popularnością.

Baczność!

P. T. Prenumeratorzy zamiejscowi!

Prosimy zwrócić uwagę na blankiety P. K. O. Konto 65-210 i uiścić należność za prenumeratę pisma.

ADMINISTRACJA.

Tournè prezesa

Karpińskiego po prowincji

Prezes Banku Polskiego, p. Karpiński, odbył ostatnio w miastach wojewódzkich szereg konferencji z czynnikami gospodarczemi. Między innemi prezes Karpiński bawił w ostatnich dniach w Wilnie.

Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe

Śruba w mózgu i nóż w stosie pacieżowym pozostawały w człowieku przez lat 30

CURIOSA CHIRURGICZNE

Nieraz się zdarza, że podczas operacji chirurg zapomni w ciele chorego jakiegoś narzędzia, waty, kompresu, rurki gumowej i t. p. Publiczność surowo gani za to lekarzy, w tym jednak wyroku, mającym pozornie cechy słuszności, zapomina, jak bardzo nieraz lekarz musi się spieszyć podczas operacji, gdy chory dostaje silnego krwotoku, traci oddech, gdy serce przestaje działać. Wówczas trzeba kończyć operację za wszelką cenę i w pośpiechu — chodzi przecie o ratowanie ludzkiego życia — zdarzy się z czasem coś zapomnieć; jest to zresztą często wina nietyle lekarza, ile asystenta.

Zdarza jednak również, że do ludzkiego organizmu dostają się ciała obce bez udziału i wiedzy lekarza, a nieraz i bez wiedzy osoby zainteresowanej; tkwią one w organizmie, docierając bardzo głęboko i wyrządzając poważne zaburzenia, których przyczyny w żaden sposób dociec nie można.

Tak np. pewien człowiek poranił się rozbitą szybą. Rany goiły się szybko, lecz po 3-ch miesiącach jedna z ran otworzyła się i zaczęła silnie krwawić. Zdjęcie rengenowskie wykazało, że w ręce chorego tkwi duży odłamek szkła, o czem szklarz nic nie wiedział.

Inny wypadek był nieporównanie ciekawszy. 70-letni starzec upadł przed trzydziestu laty ze schodów i zbił szybę, którą niósł z sobą. Powstała stąd mała ranka na lewej ręce, która zagoiła się szybko i dopiero po 30-tu latach trzeba było z tej ręki wyjmować dwa kawałki szkła: jeden o powierzchni 6 na centymetrów, drugi znacznie mniejszy.

Podczas tak częstych wypadków kaleczenia się nożem zdarza się, iż ostrze łamie się i nieraz zostaje w kości. Zdarza się to tembardziej podczas bójki. Pewien młody człowiek w bójce otrzymuje cios nożem w plecy. Rana goi się szybko, lecz po pewnym czasie otwiera się, a przy pomocy promieni Rentgena można stwierdzić, że w stosie pacierzowym tkwi całe ostrze noża długości 11, a szerokości 1 i trzy czwarte centymetra. Proces leczenia był w tym wypadku bardzo powolny.

Jak świadczą przeżycia ostatniej wojny, mózg ludzki może znieść bardzo wiele. W pewnym wypadku chirurg wyjął z głowy operowanego śrubę żelazną, która tkwiła w mózgu lat 30 nie powodując żadnych bólów. Kiedyindziej znowu 18-letni chłopak podczas polowania na szpaki użył zbyt silnego ładunku, wskutek czego metalowa część ładunku trafiła do jego mózgu. Dopiero w jedenaście dni po wypadku za pośrednictwem promieni Rentgena znaleziono w mózgu czołowym kawałek miedzi długości 4 centymetrów, szerokości zaś 9 milimetrów.

Bardzo łatwo jest znaleźć ciało obce w organiźmie, jeżeli chodzi o metal, natomiast znacznie trudniej przedstawia się cała sprawa, gdy chodzi o kawałki drzewa czy też substancje miękkie. Kiedyś np. z wirówki w cukrowni wypadła łopata drewniana, która pękła na kawałki. Stojący w pobliżu robotnik poczuł silne uderzenie w lewem udzie; obejrzawszy to miejsce, stwierdził, że jest rana długości 7 centymetrów. W szpitalu wyjęto mu kawał drzewa 16 na 4 centymetry.

Pewien chirurg niemiecki operował kobietę, której z brzucha wyjęto całą igłę od kapelusza; trafiła ona tam wówczas, gdy pacjentka, schodząc ze schodów, spadła z trzeciego piętra.

Inny znowu lekarz operował chorego, któremu kierownica roweru poszarpała brzuch; podczas operacji, która miała miejsce w kilka miesięcy po wypadku, znaleziono we wrzodzie brzucha odłamaną rączkę tej kierownicy.

Niepozbawione komizmu zdarzenia miewają miejsce w ostatnich czasach z zębami. Pewna kobieta połknęła np. sztuczny ząb podczas zemdlenia na ulicy z powodu wypadku samochodowego; przez długi czas była przekonana, że ten ząb zgubiła. Ktoś inny połknął ząb sztuczny we śnie, chociaż był przeświadczony, że go zapodział gdzieś w domu.

Dość dawno temu do znanego chirurga wiedeńskiego zgłosiła się bardzo inteligentna kobieta, zapewniając, że połknęła sztuczne zęby. Ponieważ nie znano jeszcze wtedy promieni Rentgena, więc chirurg przeciął jej brzuch, zębów tam nie znalazł, wobec czego zeszył ranę. Później dopiero okazało się, iż były schowane w szafce nocnej i przyrzucone drobiazgami.

Przed wielu laty operowano w Wiedniu pielęgniarkę, która skarżyła się na bóle ślepej kiszki. Podczas operacji znaleziono ropień o srebrzystym połysku, który rozpadł się na stole operacyjnym w drobniutkie kulki. Okazało się potem dopiero, że chora przy badaniu temperatury u siebie rozbiła termometr. W jaki jednak sposób z termometru potrafiał zgromadzić się w ślepej kiszce — pozostanie na zawsze tajemnicą.

Przy wszystkich tego rodzaju operacjach łatwo jest z organizmu usuwać metale czy też wyraźnie twarde substancje, bo wykrywają je promienie Rentgena. Natomiast inne przedmioty, jak drzewo, tkaniny i t. p. nawet przy dzisiejszym stanie wiedzy lekarskiej trudno jest wykryć, to też bardzo długo nieraz tkwią one w organizmie.

Kandydatki do stanu małżeńskiego

najwięcej szans posiadają w Korei

Pomimo, że 106 chłopców rodzi się na każde 100 dziewcząt w Stanach Zjednoczonych, to jednak więcej chłopców umiera w pierwszych latach życia.

Gdyby nie było imigracji, stosunek przedstawiałby się w ten sposób, że na 1000 mężczyzn przypadałoby 1.013 kobiet.

Wobec tego, że wśród emigrantów przeważa płeć męska znacznie, stosunek ten przedstawia się odwrotnie, a mianowicie na każdy tysiąc kobiet przypada 1040 mężczyzn. Poza tem bardzo mało mężczyzn zostaje tam starymi kawalerami.

Szanse małżeńskie dla kobiet przedstawiają się najgorzej w Anglji, gdzie na każdy tysiąc kobiet przypada zaledwie 935 mężczyzn. W innych krajach zachodniej Europy również jest przewaga kobiet.

Fakt ten przypisują większej śmiertelności mężczyzn i emigracji mężczyzn do innych krajów, zwłaszcza do Ameryki.

We Włoszech jest ten stosunek prawie równy, a sądzą, że kasta nieżonatych mężczyzn zupełnie teraz zniknie, gdyż dzięki Mussoliniemu kawalerów obłożono olbrzymiemi podatkami.

Zupełnie odwrotne stosunki panują n. p. w Azji.

W Chinach wypada 1250 mężczyzn na 1000 kobiet, w Korei 1420 mężczyzn na 1000 kobiet.

Namiętność przypłacona życiem

Podwójne życie przerwała śmierć

Przed kliku dniami donosiliśmy o tem, że w pierwszych dniach grudnia r. z. znikła bez śladu żona notarjusza w Lyonie, pani Hoyer, a przed tygodniem znaleziono jej zwłoki w Rodanie. Dookoła szyi okręcony był drut. Lekarze orzekli jednak, że kobieta w inny sposób została zgładzona, a następnie ją powieszono, poczem zwłoki rzucono do Rodanu. Padła ona ofiarą z góry uplanowanego morderstwa, w czem utwierdza jeszcze fakt, że w krytycznym dniu przyszła do niej nieznana jakaś kobieta i pod pozorem, że notarjusz Hoyer padł ofiarą katastrofy samochodowej — wywabiła ją na ulicę.

Atoli śledztwo wykazało zgoła inne, zdumiewające momenta.

Żona notarjusza prowadziła prawdopodobnie podwójne życie.

W całej rodzinie i w kole swych przyjaciół uważaną była za osobę, poświęcającą się tylko życiu rodzinnemu i wychowaniu dzieci. Ale w każdą środę i sobotę wydalała się pod wieczór z domu i pożegnawszy się z mężem i dziećmi mówiła, że idzie na lekcje łaciny do pewnego profesora gimnazjalnego. Nikt jednak tego profesora nie znał, ani nawet nazwiska jego nie wiedział. Ta łacina była dość prawdopodobną, ponieważ pani Hoyer chciała przygotować się do egzaminu dojrzałości i następnie studjować medycynę.

Gdy jednak po stwierdzonej śmierci pani H. poszukiwano za owym profesorem łaciny, pokazało się, że żaden z profesorów gimnazjalnych nie udzielał jej lekcji, nie znaleziono również ani jednego podręcznika do łaciny w jej bibljotece, w której za to było dużo dzieł mistycznej treści, jak „Księga duchów", trzy książki do nabożeństwa sekty „Płaczącej dziewicy" i t. p., jak również poezje pewnego literata - murzyna. Znależi się także świadkowie, którzy widywali kilkakrotnie panią H. w towarzystwie murzyna o atletycznej budowie ciała.

Prawdopodobnie lekcje łaciny, na które żona notarjusza chodziła, były tylko upozorowaniem schadzek miłosnych z negrem — a podwójne to życie w tragiczny, a dotąd niewyjaśniony sposób, skończyło się śmiercią ofiary swych namiętności.

12 beczek złota, 7 - srebra

Skarb na szczycie góry Kolmana

Przed paroma tygodniami drwal, rąbiący drzewo w lesie, znalazł w Ungwarze, w Rutenji czechosłowackiej, stare pismo węgierskie, ukryte w dziupli prastarego dębu.

Kiedy ekspertom udało się odcyfrować to pismo, okazało się, że jest to testament, pochodzący z 1715 roku, w którym sporządzający go podał szczegóły związane z ukryciem przez niego skarbu na szczycie góry Kolomana w pobliżu Ungwaru.

Miejsce ukrycia skarbu opisane jest jako jaskinia, wydrążona w skale. Po usunięciu skały znalezione zostać mają drzwi, do których klucz ukryty jest pod ich progiem.

Dzwi te prowadzą do jaskini, w której mieszczą się żelazne beczki w liczbie siedmiu, pełne srebra, dwanaście beczek złota, a także wielki zapas broni i amunicji.

Czescy pracownicy kolejowi zabrali się niezwłocznie do kopania w miejscu wskazanem w dokumencie, ale jak do chwili obecnej nie natrafili na żaden ślad jaskini ani drzwi, do niej wiodących.

200 lat więzienia

za napady bandyckie

Na wokandzie warszawskiego Sądu Apelacyjnego znalazła się sprawa wyroku łącznego w licznych sprawach bandyty Władysława Mańkowskiego, zwanego wśród kryminalistów „Długim Mańkiem".

W ciągu ostatnich 2 lat Mańkowski stawał 32 razy przed sądami w różnych stronach kraju. 32 wyroków sądowych przyniosło oskarżonemu w sumie 200 lat ciężkiego więzienia.

Sąd Apelacyjny zastosował łącznie wzglę dem oskarżonego ciężkie więzienie bezterminowe.

Ryba może żyć bez wody

Ciekowe doświadczenie paryskich uczonych

Wiemy, że ryby oddychają, lecz powietrze, z którego mogą jedynie korzystać — to powietrze rozrzedzone, znajdujące się w wodzie. Wyjęte z wody ryby giną z powodu uduszenia.

Czy jednak ryby można przyzwyczajć powoli do tego, by żyły bez wody? Takie pytanie zadali sobie członkowie paryskiej akademji umiejętności, którzy celem wyjaśnienia tej sprawy postanowili przeprowadzić bardzo sumienne badania nad brzegiem morza Śródziemnego. Wyniki badań ogłosili na posiedzeniu akademji, które się odbyło pod koniec roku ubiegłego.

Podczas doświadczeń — jak wynika ze sprawozdania — wyjmowano ryby z wody na czas od 15—30 minut. Czynność tę powtarza no w ciągu 15 dni. Potem dopiero zaczęto robić porównania między rybami, już oswojonemi z życiem bez wody, a wydobywanemi z niej po raz pierwszy. Okazało się, że te, które były bez wody po raz pierwszy, były wrażliwsze na uduszenie, aniżeli te, które z takim trybem życia zdołano w ciągu 15 prób oswoić.

Na tej podstawie ci uczeni doszli do wniosku, że jednak ryby można powoli przyzwyczaić do tego, by obywały się bez wody przez czas stosunkowo dość długi. Jest to najlepszym dowodem, że świat zwierzęcy posiada zadziwiające zdolności przystosowania się do warunków, w jakich żyć musi.

DODATEK LITERACKI

Gothold Lessing

Z powodu 200-ej rocznicy jego urodzin

Cały świat kulturalny święci obecnie 200-ną rocznicę urodzin znakomitego poety, dramaturga i krytyka niemieckiego G. E. Lessinga.

Lessing urodził się w Kamieńcu (Saksonja). Przez całe życie walczył z nędzą i niedolą. Nie mógł się pogodzić z bogatymi władcami świata. a przeto cierpiał.

Lessing uprawiał rozmaite zawody. Przez piewien czas kierował teatrem w Hamburgu, lecz bez materjalnego powodzenia. Potem został bibljotekarzem w Wolfebuetel. Przedtem jeszcze starał się o posadę bibljotekarza w Berlinie, ale cesarz Fryderyk nie dopuścił go do tego stanowiska. Zaszkodził mu podobno Voltaire, który wtedy się z nim poróżnił. Lessing uchodził, nawiasem mówiąc, za „niemieckiego Voltaire'a". Był on krzewicielem czystego rozumu i rozsądku, ojcem racjonalizmu. Nawet jego poezje i sztuki sceniczne przesiąknięte są duchem racjonalistycznym, a zarazem tchną szlachetnością i harmonizmem.

Zasługi Lessinga w dziedzinie niemieckiej poezji, krytyki, badań starożytnych, teologji, wykształcenia języka i stylu, słowem w dziedzinie całej literatury i życia duchowego są ogromne. Między współczesnymi zajmuje najwybitniejsze stanowisko, szczególnie przez to, że jako człowiek i pisarz w całem życiu kierował się stałością charakteru, śmiałością poglądów.

Główną dewizą Lessinga było, że „nietylko trzeba pięknie myśleć, lecz i pięknie czynić". O jego prawdomówności krąży anegdotka, że tylko raz w życiu skłamał. Było to mianowicie wtedy, gdy jeden z przyjaciół żartem zaproponował Lessingowi 20 talarów za powiedzenie kłamstwa. Lessing odrzekł: „nigdy nie mówię prawdy" i to właśnie było „kłamstwem".

Lessing ogłosił „Kleine Schriften" i dwie sztuki teatralne w Berlinie, „Miss Sara Sampson" — w Poczdamie. Sztuką tą utorował dramatowi w Niemczech nową drogę. Równocześnie pisał bajki, dramat „Wirginję" (ukończył go i wydał pod tyt. „Emilja Galotti"). Mianowany członkiem królewskiej akademji nauk w Berlinie, udał się do Wrocławia. Tu napisał dramaty: „Minna z Barnhelmu" i „Laokoon" — czyli o granicach malarstwa i poezji. Objąwszy kierownictwo teatru narodowego w Hamburgu, napisał dzieło „Dramaturgja".

Jako bibljotekarz w Wolfenbüttel wplątał się Lessing w pewne spory teologiczne; m. i. ogłosił przeciw pastorowi hamburskiemu Goetze'mu pełne dowcipu pismo „Antigoetze". W „Mądrym Natanie" złożył Lessing swe Credo (wyznanie wiary), przez które stał się założycielem głównym swobodnego kierunku religijnego. Ostatnią pracą Lessinga było „Kształcenie ludzkiego plemienia". W roku 1796 wzniesiono mu skromny pomnik na placu w Wolfenbüttel, w roku 1853 posąg w Brunświku.

Lessing nie był genjuszem, odznaczał się jednak głęboką nauką i zawsze poważnem ujmowaniem jakiegokolwiek zagadnienia. Stąd utwory jego są wartościowe i treściwe. Poeta zajmuje wśród swoich współczesnych najwybitniejsze bezsprzecnie stanowisko.

Mów dziecku o tem...

Mów dziecku o tem
Co było
Marzeniem złotem
I co ci szczęścia złudzenia
Wskrzesza z powrotem.

— — — — — — — —

Lecz nie mów o tem
Co w duszę
Chlasnęło błotem
Gdy młodocianych gmach wierzeń
Runął z łoskotem.

M. Mszczycka.

Kronika literacko-teatralna

HERBERT SPENCER.

W tych dniach obchodziła Anglja uroczyście 25-tą rocznicę śmierci Herberta Spencera, wielkiego filozofa i socjologa.

* * *

Herbert Spencer (1820—1904) był inżynierem, dziennikarzem, filozofem. Stworzył własny system naukowy, zwany ewolucyjnym, czyli rozwojowym. Napisał: „Szkice filozoficzne", „Etykę", „Jednostka wobec państwa", „O wychowaniu umysłowem, moralnem i fizycznem", „Pierwsze zasady", „Zasady socjologji", „System filozofji syntetycznej", „Instytucje polityczne" i inne, cenne i oryginalne dzieła, ujmujące najżywotniejsze zagadnienia.

Spencer wywarł wielki wpływ na twórczość młodszego pokolenia i podał swoim współczesnym nowe zasady i nowy kierunek rozważań filozoficznych.

RĘKOPISY ALEKSANDRA FREDRY.

Marja z Fredrów Szembekowa, ofiarowała bibljotece Ossolińskich we Lwowie, część rękopisów swego ojca, znakomitego komediopisarza Aleksandra Fredry.

W zbiorze między innemi znajdują się autografy kiku komedyj, poezyj i pamiętnika z „Trzy po trzy". P. Szembekowa ofiarowała również bibljotece cenny kancjonał Byczyński z XVI wieku.

42.000 KSIĄŻEK NA MAKULATURĘ. Możliwe tylko w Rosji sowieckiej.

Państwowe wydawnictwo Ukrainy sprzedało na makulaturę po 20 kop. za kilogram 42.000 książek niedawno wydanych. Sprzedane książki służą za papier do pakowania w sowieckich składach aprowizacyjnych. Wśród sprzedanych książek znajduje się wiele dzieł literatury klasycznej

NAGRODĘ ŚLĄSKĄ ZA POMNIK PRACY otrzymali rzeźbiarze z Poznania.

Pod przewodnictwem dyrektora Muzeum Śląskiego dr. Tadeusza Dobrowolskiego odbyło się w Katowicach posiedzenie w sprawie prac nadesłanych w liczbie 40 na rozpisany swojego czasu przez śląski urząd wojewódzki konkurs na pomnik pracy.

Nagroda pierwsza w kwocie 5.000 zł. nie została przyznana nikomu, nagrodę zaś drugą i trzecią w kwocie 3 względnie 2 tysiące złotych otrzymali dwaj artyści rzeźbiarze w Poznaniu.

Pomnik przez naczony jest do pawilonu województwa śląskiego na terenie PWK., po ukończeniu zaś wystawy ma być przeniesiony do nowego gmachu województwa, względnie do Muzeum Śląskiego.

ODNALEZIENIE AUTOGRAFÓW ARIOSTA

Podczas sporządzania nowego spisu rękopisów w Bibljotece Narodowej w Neapolu, odnaleziono przypadkowo 15 autografów Ariosta, będących nieznanemi dotychczas wierszami.

Odkrycie to wywołało łatwo zrozumiałą sensację i zainteresowanie w kołach literackich i naukowych.

SPRZEDAŻ BIAŁYCH KRUKÓW.

W Nowym Jorku odbyła się licytacja słynnej bibljoteki Kerna. Największą cenę uzyskano za egzemplarz „Królowej Mab" Shelleya z notatkami i poprawkami autora, który sprzedano za 1.700.000 franków.

Za pierwsze wydanie „Podróży Guliwera" Swifta zapłacono 425.000 franków, za pierwsze części rękopisu Pope'a „Studjum o człowieku" 725.000 franków i wreszcie za oryginalny list Edgara Poe 487.000 franków.

Ogółem ze sprzedaży całej bibljoteki uzyskano kilkadziesiąt miljonów franków.

DZIESIĄTA ROCZNICA SKONU EMMY JELEŃSKIEJ.

Donoszą z Wilna: 10-tą rocznicę skonu Emmy Jeleńskiej, autorki „Dworu w Heleniskach", „Panienki", „Matki" itp., uczciło społeczeństwo wileńskie, urządzają obchody ku jej czci w różnych organizacjach i stowarzyszeniach.

Prasa miejscowa zamieściła obszerne wspomnienia o Jeleńskiej, nazywając ją najwybitniejszą, obok Orzeszkowej, postacią kobiecą po roku 1863. Przez lat 20 pracowała nad oświatą ludności włościańskiej, wychowując całe pokolenie-młodzieży. Redagowała popularny tygodnik „Zorza Wileńska".

TEATR WSPÓŁCZESNY.

Znany krytyk teatralny Julius Bab wydał dzieło p. t. „Das Theater der Gegenwart Geschichte der dramatischen Bühne seit 1870. (Lipsk J. J. Weber 1928). Bab z wielkiem znawstwem omawia zasadnicze problemy współczesnego życia teatralnego ostatnich lat: Nie jest to bynajmniej jakaś sucha kronika), lecz przetykane uwagami natury reżyserskiej, teatralnej, socjologicznej, rozważanie o losach nowszego teatru europejskiego. przyczem wybijają się na plan pierwszy rozdziały, traktujące o Stanisławskim, Antoine. Reinhardtcie i Jessnerze oraz o nowej sztuce teatru w Ameryce.

Jerzy Nałęcz

Ramię śmierci

I.

Karol Graner, bogaty przemysłowiec łódzki, powracał zwolna nad ranem do swojego mieszkania, mieszczącego się przy ulicy Piotrkowskiej. Przed chwilą opuścił klub, gdzie grał w karty i przegrał większą sumę pieniędzy.

Bo też karta nie szła mu zupełnie, co nawet dziwiło jego partnerów, przyzwyczajonych do szczęścia Granera, a przedewszystkiem grał ogromnie nieuważnie, na co niejednokrotnie zwracano mu uwagę.

Idąc teraz pustemi prawie ulicami Łodzi uprzytomnił sobie dokładnie cały przebieg gry.

— Wiem teraz, dlaczego tak źle grałem? — rozważał w duchu — winno temu to dziwne wrażenie, że ktoś stoi z tyłu za mną i zakłada mi pętlę na szyję.

Brr! Czułem wyraźnie szorstkie dotknięcie sznura. Niezbyt przyjemne uczucie.

Głupstwo — wyszeptał — nerwy — muszę iść jutro koniecznie do doktora; od kilku dni czuję się niezdrów.

Wstrząsnął nim nagle dreszcz przerażenia, wywołany podświadomym lękiem przed jakiemś nieznanem niebezpieczeństwem.

Przyśpieszył kroku, rozglądając się trwożnie dookoła.

— Nerwy, nerwy — powtarzał, chcąc w ten sposób dodać sobie odwagi.

Wsunął rękę do kieszeni i wyciągnął niewielki browning. Dotknięcie chłodnej stali uspokiło go nieco. Schował z powrotem rewolwer do kieszeni i starając się o niczem nie myśleć szedł, pogwizdując jakąś popularną melodję.

Po kilkunastu minutach znalazł się w swojem mieszkaniu. Skinieniem ręki odprawił służącego i z przedpokoju przeszdł do gabinetu. Tutaj usiadł przy biurku w wygodnym, miękkim fotelu.

— Nie chce mi się spać — monologował w duchu — chociaż jest już późno. Jestem coś dzisiaj bardzo zdenerwowany i to właściwie bez żadnej przyczyny.

Spojrzał na zegarek — czwarta — mruknął.

Skierował machinalnie oczy na biurko i utkwił wzrok w niewielkiej fotografji, zdobionej w ozdobnej ramce.

— ...a jednak ona jest bardzo ładna — wyszeptał, kończąc głośno rozpoczętą myśl.

Była to podobizna Ireny Stalińskiej, narzeczonej Granera.

Wprawdzie nie było to dla nikogo tajemnicą, że Irena, ulegając jedynie żądaniu ojca, zgodziła się przyjąć oświadczyny bogatego przemysłowca.

Szeptano swego czasu o jakimś romansie panny Stalińskiej z Witoldem Orskim, głównym kasjerem domu bankowego pod firmą „Andrzej Staliński i S-ka", lecz po pewnym czasie przestano o tem mówić, tembardziej, że Irena została narzeczoną Granera, a Orski pozostawał nadal kasjerem u jej ojca.

— Gdyby coś tam pomiędzy nimi było — rozważano, myśląc o Irenie i Witoldzie Orskim — to Staliński usunąłby napewno swego urzędnika.

I plotki umilkły.

Graner wiedział, że Irena go nie kocha, gdyż mu to sama powiedziała, ale przemysłowiec nie zwracał na to zbytniej uwagi.

— Pokocha mnie po ślubie — pocieszał się.

Teraz patrząc na jej fotografję, myślał:

— Za dwa tygodnie powrócą Stalińscy do Łodzi, a za miesiąc odbędzie się nasz ślub.

Zapalił papierosa i pogrążył się w błogiej zadumie.

Z marzeń wyrwało go ciche skrzypnięcie drzwi. Odwrócił się. W pokoju nie było nikogo.

— Zdawało mi się — wyszeptał.

Po chwili jednak nie dowierzając swoim oczom przestawił fotografję na biurku, podniósł się z fotelu i podszedł do drzwi.

Drzwi były uchylone.

Szeroko rozwartemi oczyma patrzał na ciemną szczelinę pomiędzy futryną a drzwiami.

Halucynacja? Nie! Wzrok go nie mylił. Zdjął go nagły lęk.

Odczuł wyraźnie, że ktoś jest w pokoju i stoi obok niego.

— Tutaj ktoś jest! — zawołał przerażony.

Zęby szczękały mu, uderzając jeden o drugi. Jakaś niewidzialna chłodna ręka dotknęła się jego twarzy.

— Kto to? — zduszony krzyk wydarł się z jego gardła.

Jednym susem znalazł się w kącie pokoju.

Oparty plecami o ścianę, blady, z dziko wykrzywionemi ustami, z lękiem śmiertelnym w oczach, wsunął rękę do kieszeni, w której nosił zwykle rewolwer.

Uczynił to wolno, ostrożnie — tak od niechcenia, jakgdyby się bał, aby go ten ktoś niewidzialny, którego obecność odczuwał w pokoju, nie spostrzegł jego ruchu.

Palce jego dotknęły do czegoś miękkiego. Wyciągnął szybko rękę.

W zaciśniętych kurczowo palcach trzymał... kawałek mocnego, czarnego jedwabnego sznura.

Zadrżał cały, jakby się dotknął do jadowitego gada.

Odrzucił od siebie sznur ze wstrętem.

— Co się stało z rewolwerem — przemknęło mu przez myśl.

Sznur upadł na dywan i zwinął się w pętlę.

Pragnął uciec z pokoju, ale nogi odmówiły mu posłuszeństwa. Chrapliwe rzężenie, zamiast głośnego wołania o pomoc, wydarło się z jego piersi.

Patrzał jak zahipnotyzowany na kawałek czarnego sznura.

Nagle dojrzał jakąś rękę, która zbliżała się do leżącej na dywanie jedwabnej pętli.

Ręka i nic więcej.

Brunatna, niewielka, o długich palcach i pięknych paznokciach. (D. c. n.)

Masse Zetterstroem

Ukarana złośliwość

— Czy znałeś Henryka Burgel?

— Zaledwie przelotnie. Nie starałem się o nawiązanie z nim bliższych stosunków, raziło mnie jego ciągłe wyszydzanie i ośmieszanie ludzi. A gdzież on teraz robi kawały?

— Wyjechał już oddawna do Ameryki.

— W poszukiwaniu miljonów?

— Ależ skąd, przecież miał dość. Wyjechał ze strachu.

— Burgel mógł się czego bać? Któż go potrafił nastraszyć?

— Ten mały Sardan, dependent rejenta. Historja to rzeczywiście niebywała, pełna humoru i grozy zarazem.

— Sardan?! Znam go. Mały, szczupły człowieczek, cichy i zrównoważony. Jak że on mógł napędzić strachu Burgelowi?

— Burgel i Sardan spędzali letni urlop w K. Burgel zatrzymał się w Grand-Hotelu i był z powodu swoich figlów i błazeństw postrachem służby i gości hotelowych. Mimo to w zajmowanych przez niego pokojach często zbierało się grono przyjaciół lub przygodnych znajomych tego szaławiły, nie gardzących wspaniałemi przyjęciami. Nieraz siadywali na balkonie, wychodzącym na rynek — miejsce corsa wieczornego i tam Burgel zabawiał się panicznym strachem spacerujących, rzucając z wysokości stare żarówki. Wiesz, jaki huk wydaje stłuczona lampka — wyobraź sobie, co się działo, gdy spadała z drugiego piętra na jezdnię, rozpryskując się na miazgę, niewidziana przez nikogo, czyniąca wśród spokoju letniego wieczora stokroć rozgłośniejszą kanonadę. Nikomu nigdy nie przyszło na myśl, że tę panikę powodują panowie, zażywający powietrza na hotelowej tarasie.

Pewnego wieczora podczas przyjęcia u siebie Burgel zawołał lift-boy'a i przyrzeczeniem nagrody pieniężnej zachęcił go do wejścia do szafy, którą uprzednio przy pomocy przyjaciół przetransportował na środek pokoju. Zamknął chłopca na klucz, poczem oblał całą szafę litrem wody kolońskiej.

— Teraz zrobimy świecznik Nerona dla podniesienia uroczystości naszej uczty! — zawołał i podpalił szafę. Woda kolońska płonęła wysokiemi zygzakami.

Przerażeni goście porwali się do gaszenia ognia zapomocą wody, derek i pledów, ale Burgel powstrzymywał ich, mówiąc spokojnie:

— Nie obawiajcie się. Ja wiem, jak to długo będzie płonęło i w porę zapobiegnę wypadkowi. Patrzcie lepiej, co za widok i myślcie o tem, że wewnątrz znajduje się człowiek.

Rzeczywiście Bugel w porę ugasił ogień i wypuścił drżącego chłopaka, dając mu przyrzeczoną nagrodę, ale boy opowiedział o „widowisku“ dyrekcji hotelu—i Bergelowi wymówiono mieszkanie.

Z tej okazji urządził stypę — tym razem u jednego ze swych przyjaciół, u którego mieszkał nasz znajomy Sardan. Sardanowi spodobał się Burgel, jako typ wiecznego dzieciaka o nieco chorobliwej bezwzględnej złośliwości i pociągu do psikusów.

Obserwował go cały czas i razem z nim wyszedł.

Szarzało już, gdy wędrowali cichemi ulicami, zmierzając do portu zatrzymali się na jednym z bulwarów. Przeprowadzano tu jakieś roboty kanalizacyjne, bo ulica była rozkopana, a tuż nad brzegiem kanału portowego leżały wielkie gliniane rury. — Burgel zapalał wolno papierosa, namyślając się nad czemś. Nagle powiedział:

— Pan zmieściłby się z łatwością w takiej rurze, a mimo to myślę, że nie udałoby się panu przeleźć przez nią.

— Ja myślę, że udałoby się.

— Jestem prawie gotów do zakładu, że nie. Ramiona nie przejdą.

— Gimnastykuje sie dość dobrze i napewno przesunę się, jak między szczeblami drabinek.

— Zakładam się o dobrą kolację!

— Zgoda.

Sardan przyznał mi się, że tylko nastrój „wyskokowy“ i bezwład myśli o 4-ej nad ranem skłoniły jego, spokojnego urzędnika, do tak awanturniczego przedsięwzięcia — ale faktem jest, że bez chwili wahania zdjął kapelusz i wślizgnął się do leżącej rury. Była dłuższa od jego postaci, więc chciał się jeszcze dalej podciągnąć — gdy nagle poczuł, że rura zaczyna się podnosić, przybierając pionowe położenie. Zrozumiał momentalnie że to atletycznie silny Burgel postawił rurę, ale nie mógł temu przeciwdziałać.

— Bywaj zdrów Sardaniątko! — dobiegł go stłumiony głos Burgela. — Gdyby zapchała się w mieście kanalizacja, będę wiedział, że to przez ciebie!

Sardan stał w rurze, ściśnięty i oszołomiony. Nie mógł się wspinać ku górze, bał się przechylić rurę, bo nie zdawał sobie sprawy, z której strony jest brzeg bulwaru — i głębia kanału.

Tak spędzi parę godzin, które wydawały mu się wiekami. Nadomiar złego musiał siłą walczyć z ogarniającą go po przepitej nocy sennością. Bolesny skurcz obezwładnił jego członki.

Słyszał, jakby z oddali, jakby z tłumikiem, odgłosy budzącego się miasta: turkot wozów, trąbienie okrętów, dzwonki tramwajów, nawoływania gazeciarzy. Ale jego zduszony krzyk nie dotarł do nikogo.

Dopiero o godzinie 7-ej dwóch robotników kanalizacyjnych, zdziwionych, kto postawił jedną z ułożonych zapasowych rur, położyło ją — i z przerażeniem odskoczyli. Sardan jęknął — jeden ze zbawców wyciągnął go za kołnierz z przymusowego więzienia.

—To nas nie obchodzi, ale możeby pan powiedział, czy niema wygodniejszego noclegu? I czy sen w pozycji stojącej jest może jakąś nowo wynalezioną metodą leczniczą? — spytali robotnicy Sardana.

— Zastosowałem to po raz pierwszy i chyba nieprędko powtórzę — dobrodusznie odparł Sardan. — Ale czy nie bylibyście łaskawi postawić tę rurę zpowrotem?

— Jaknajchętniej!

Rura stanęła znów pionowo — Sardan dał swym zbawcom suty napiwek, i pojechał do domu przespać się podług starej metody w poziomem łóżku.

Burgel tymczasem rozkoszował się w hotelu myślą o wesołości, jaką wzbudzi u swych przyjaciół. Szczupły Sardan w rurze, która „stanęła dęba“ z przerażenia! Aby dać ujście swej wesołości, przechodząc przez korytarz, pozamykał wszystkie drzwi, w których klucze tkwiły nazewnątrz i zabrał je ze sobą. Rano obudziła go wrzawa i dobijanie się. Szybko się ubrał, spakował rzeczy — jako że ostatnią noc spędzał w tym niegoś cinnym hotelu — i przebiegł korytarz, wołając:

— Krzyczcie głośniej! Klnijcie energiczniej! Inaczej wieczorem dopiero sprowadzę ślusarza!

Poczem zapłacił u portjera rachunek i wyszedł na miasto. Przez pierwszego napotkanego posłańca odesłał anonimowo pęk kluczy.

Po śniadaniu postanowił iść odwiedzić Sardana, ale coś go wstrzymało. Udał się więc na spacer i bezwiednie, jak złoczyńca, którego ciągną dziwne moce na miejsce spełnienia zbrodni, znalazł się na bulwarze.

O, zgrozo!... Zdaleka już zobaczył rurę, stojącą tak, jak ją postawił w nocy. Serce mu żywiej zabiło, uczuł niemiłe ściśnięcie gardła. Podbiegł do rury.

— Sardan! Czy pan jest tam? Sardan! Hallo, Sardan! Czyżbyś spał! — krzyczał przytulony do glinianej polerowanej powierzchni.

Żadnej odpowiedzi. — Zimny pot wystąpił na czoło Burgela. Opanowała go szalona myśl, że tam, w tej rurze, tkwi napewno skręcony, uduszony trup Sardona.

Zataczając się, poszedł na dworzec. Posłał po swoje rzeczy i najbliższym pociągiem wyjechał. Nikt go tu więcej nie widział. — Tak mały Sardan nauczył tego szaławiłę, że w figlach nie wolno przekroczyć granicy okrucieństwa.

Literatura dziecięca w Rosji sowieckiej

Przedwojenna, a raczej przedrewolucyjna literatura rosyjska dla dzieci niczem się nie różniła od literatury zachodnio-europejskiej. Panowała w niej tak samo, jak w książkach dziecięcych całego świata, fantazja, pięknie ilustrowane i bogato wydane baśnie ludowe, lub znanych baśniopisarzy: Grimm, Pervault i Andersen w przekładach, zachwycały zarówno dzieci rosyjskie, jak polskie, francuskie, niemieckie, czy angielskie. Poza baśniami książki dziecięce zawierały opowieści podróżniczo-awanturnicze, popularne wiadomości przyrodnicze, słowem, te wszystkie pierwiastki, które składają się na literaturę dziecięcą.

Wraz ze zmianą ideałów, zmieniły się też w Rosji książki dla dzieci. Wydawnictwa ostatnich lat w niczem nie przypominają daw nej literatury. Zabłąka się wśród nich jeszcze od czasu do czasu jakieś oddzielne wydanie poszczególnych baśni, ozdobione przez malarza starszego pokolenia ilustracjami w romantycznym stylu. „Żar Pticy“, ale są to raczej już wspomnienia pamiątek pionkach historycznych; w dodatku tekst i tych nawet baśni jest w pewnym sensie zmieniany przez młodych autorów, takich jak Jefimow, Lebiedjew, Tyrsa, zmieniany w tym sensie, iż zwierzęta występujące w baśni, odarte ze wszelkiej tajemniczości stają się przyrodniczemi objektami, które z całą prawdą demonstrowane są przed oczyma dziecka.

Literaturze dla dzieci w obecnej Rosji przyświeca przedewszystkiem przewodnia idea wychowawcza. Ideał nowej szkoły bolszewickiej, która otwiera swym wychowankom horyzonty praktyczne odwraca ich uwagę od abstrakcji ku pracy codziennej ku technice, znalazł wyraz w owej nowej literaturze. W formie łatwych rymów wyrażają tam autorowie pochwałę chleba, proces pracy w warsztacie stolarskim, w kuchni chłopskiej, w biurze państwowem itp.

Dzieci zostają wtajemniczane w formie krótkich opowiadań w niebezpieczeństwa ulicy wielkomiejskiej, nieznacznie im się przemycą naukę dyscypliny, uwagi, pilności i gustu.Specjalna serja broszur daje małym czytelnikom naukę o rzeczach w sposób beletrystyczny dowiadują się oni, jak powstaje stół, co składa się na gotow suknie, czy na gotowe buty. (W naszej literaturze mamy świetny utwór w tym rodzaju Konopnickiej: „Jak to ze lnem było“) oczywiście, że w tego typu opowiadaniach przychodzi znowu do głosu usuwana fantazja; bez niej opowiadania te byłyby dla dzieci nie do strawienia. Procesy natury przemieniają się w baśń. Literatura sowiecka dla dzieci nie zapomina też o propagandzie.

Dziennik „Izwiestja“ wydał swym nakładem książkę obrazkową, będącą opisem procesu powstawania gazety sowieckiej: jest tam więc np. wyjaśnienie, do jakich celów służą korespondenci zagraniczni, którzy donoszą o zbiorach ryżu chińskiego lub o fabrykach nowych armat we Francji; (tendencja przejrzysta), są opisy pracy redaktorów, zecerów, maszyny rotacyjnej, ekspedycji itp.

Pozornie wygląda to na niewinny wykład popularny. Ale wystarczy spojrzeć choćby na stronę graficzną, oparta na kubistycznych figurach czerni i czerwieni farby, aby zrozumieć, że w tem wszystkiem tkwi określona linja z żelazną logiką zdążającą wciąż do tego samego celu: do wychowania młodego komunisty.

Celem książki sowieckiej dla dzieci jest obudzenie w nich chęci do walki z burżuazją i do tego celu zdąża owa książka w sposób o wiele jaskrawszy, niż to czyni patrjotyczna literatura kraju burżuazyjno-kapitalistycznych. aMły Kolja marzy o Leninie i buduje z klocków zamiast domków mauzoleum Lenina; mały pionier Fiedja śni o tem, że walczy zwycięsko z faszystami: dzieci bawią się w wojnę i żadne z nich nie chce być Chamberlainem; długie romantyczne zabarwione opowieści mówią o życiu Lenina, o „bohaterskim przyjacielu ludu“ Sun-Jat-Seine, o rewolucji 1905 roku.

Z ilustracji tych książek powiewa na każdej niemal stronicy czerwony sztandar.

Przyszłość pokaże, czy owo wprzęgnięcie książki dla dzieci w rydwan polityki będzie z pożytkiem dla Rosji sowieckiej i jej idei, czy nie wytworzy w tych dzieciach, którym bezustannie narzucają propagandę, właśnie reakcji i czy nie będą one w skrytości ducha marzyły o o powrocie od czerwonego sztandaru do poczciwego „czerwonego kapturka“ i innych baśni, czy tak usilnie usuwane fantazje i poezja nie upomina się o swoje prawa!

Anegdoty

EKSPERYMENT EDGARA POE'GO.

Pewnego dnia wszedł Edgar Poe do sklepu z wyrobami tytoniowemi i zauważył, że obsługująca go sklepowa posiada w swej twarzy wszystkie typowe cechy, wskazujące podług fizjognomistyki na niedorozwój umysowy.

Poe postanowił sprawdzić na niej prawdziwość pewnych wskazań tej nauki i w tym celu wybrał z pudełka parę cygar, które włożył z powrotem do pudełka, a zażądał papierosów za tę samą sumę, którą musiałby zapłacić za cygara poprzednio wybrane.

Otrzymawszy papierosy, Poe schował je i skierował się ku drzwiom.

— Przepraszam pana — zawołała sprzedawczyni — pan zapomniał zapłacić za papierosy.

— Przepraszam — odpar grzecznie pisarz — wziąłem je przecież zamiast cygar.

— Niech więc pan zapłaci za cygara.

— Jakże mam płacić za cygara, których nie paliłem i nie będę palił... Położyłem je przecież do pudełka i pani to widziała.

— Tak... oczywiście — odparła pomięszana dziewczyna i pozwoliła Poemu opuścić sklep.

MOLNAR WYGWIZDANY.

Sztuka Molnara „Djabeł“ miała — jak wiadomo — powodzenie światowe i graną była również we Włoszech przy współudziale sławnego artysty Zaconi'ego. Molnar obecny był na premjerze swej sztuki we Włoszech i drżący ze wzruszenia stał za kulisami. Po pierwszym akcie rozległy się głośne gwizdy. Przerażony autor zapytał znajdującego się w pobliżu włoskiego dziennikarza, co miały oznaczać te przeciągłe gwizdy. Dziennikarz rzucił w odpowiedzi jedno tylko słowo: „Wygwizdane!“ Ogarnięty przerażeniem Molnar, uciekł z za kulis i zaszył się w jakiś najciemniejszy kąt widowni.

Po skończonem przedstawieniu rozległy się frenetyczne oklaski; publiczność domagała się ukazania się autora na scenie. „Po długich i ciężkich cierpieniach“ zdołano wreszcie wydobyć Molnara z jego kryjówki. Wywoływany ciągle na nowo przez rozentuzjazmowaną publiczność, musiał 20 razy ukazać się na scenie.

Zdziwiony tym nagłym sukcesem Molnar, nie mógł sobie wytłumaczyć dziwnej zagadki, dlaczego pierwszy jego akt został wygwizdany. Wówczas Zacconi ze śmiechem wyjaśnił mu tę tajemnicę. Oto sznury kurtyny były źle naoliwione, skutkiem czego przy częstem spuszczaniu i podnoszeniu w górę wydawały odgłos, podobny łudząco do gwizdu.

Film

Capitol.

„ZA JEDNĄ NOC“.

Doskonały ten film stanowi dla widza poniekąd miłą niespodziankę. Adolf Menjou, znany nam był dotąd, jako niezrównany odtwórca uwodzicieli kobiet i „czarnych charakterów“, suggestjonując nas swą subtelną grą i wprost przysłowiową elegancją.

W filmie „Za jedną noc“ pierwiastek dramatyczny scenarjusza pozwala mu na odsłonięcie nowych zdolności artystycznych.

Znika więc ironiczny uśmieszek dotąd nieodłączny jego obliczu i jedynie elegancja i subtelna precyzja gry indywidualizującą w dalszym ciągu artystę, który szlachetną postać kapitana Ferreola odtwarza po mistrzowsku.

Dobra gra Eweliny Brent i Wiliama Colliera dopełnia nader udatnej całości filmu, który pomimo swego dramatycznego napięcia nie przytłacza widza swym ciężarem, jak to ma miejsce w filmach niemieckich.

Kino „Mimoza“.

„HIENY NOCY“.

Od wtorku dnia 29 stycznia, przy stale wypełnionej widowni, sympatyczny kinoteatr „Mimoza“ wyświetla pod powyższym tytułem film, w którym rolę popisową odtwa rza Lucjano Albertini, ulubieniec publiczności całego świata.

Wykonanie tego filmu przekracza wszystkie dotychczas widziane sensacje, akcja trzyma widza w niezwykłem napięciu, a niesłychane tricki akrobatyczne na drapaczach nieba wzbudzają podziw i uznanie.

Rzadko wytwórnie amerykańskie zdobywają się na takie sensacyjne i bogate wystawienie filmu, a tembardziej o tak ciekawej treści romantycznej.

Doskonała farsa amerykańska dopełnia całości.

Ilustracja muzyczna zasługuje na wyróżnienie za doskonałe dostosowanie się do treści filmu.

KRONIKA

Sobota, 2 lutego, Matki Boskiej Gromnicznej.
Niedziela, 3 lutego, Błażeja.

TEATRY.

Teatr Miejski — Pygmaljon.
Teatr Kameralny — Murzyn Warszawski.
Teatr Popularny — 12 żon Jafeta.

CO GRAJĄ DZIS W KINACH:

Apollo — Małżeństwo.
Bajka — Ostatni carowie.
Casino — Powrót z niewoli.
Capitol — Za jedną noc.
Corso — Tajemniczy cowboy.
Czary — W sidłach szantarzysty.
Dom Ludowy — Mogiła Nieznanego Żołnierza.
Era — Fałszywe miljardy.
Grand-Kino — Carewicz.
Luna — Kochankowie.
Miejskie Kino Oświatowe — Cyrk.
Mimoza — Hieny nocy.
Odeon — Amor na nartach.
Palace — W wirze Paryża.
Resursa — Anna Karenina.
Spółdzielnia — Na rozdrożu.
Splendid — W lasach polskich.
Słońce — Karuzela śmierci.
Victorja — Wiera Mircewa.
Wodewil — Amor na nartach.
Zachęta — Paryska zabawka.

SEKCJA PRAWNA

przy Tow. Rzem. „Resursa" zawiadamia, że przyjęcia interesantów odbywają się we wtorki i piątki od godz. 7—8.30 wiecz.

Przedłużenie zapomóg
dla robotników sezonowych

Minister Pracy przychylnie załatwił sprawę dalszych zapomóg dla bezrobotnych robotników sezonowych na terenie m. Łodzi. Zapomogi będą wydawane narazie jako doraźne zasiłki z funduszów państwowych.

Sprzedawcy gazet
tworzą organizację zawodową

w) Po całym szeregu zawodów przystąpili do organizacji i gazeciarze, którzy w dniu wczorajszym zwołali pierwsze zebranie organizacyjne.

Zebranie to odbyło się w lokalu Łódzkiej Rady Związków Zawodowych przy ul. Piotrkowskiej 73 pod przewodnictwem p. Adamusa. Na zebraniu tem byli obecni właściciele kiosków i starsi sprzedawcy uliczni.

Uchwalono utworzyć jednolitą organizację zawodową, która zajmie się bytem sprzedawców gazet.

Związek gazeciarzy łódzkich jest oddziałem związku w Warszawie.

Wzrost ruchu spółdzielczego

W 1-ej połowie 1928 roku założono 1277 spółdzielni wobec 799 w 1-ej połowie 1927 roku. Najwięcej powstało spółdzielni kredytowych (483), spożywczych (331), jajczarskich, mleczarskich hodowlanych (254), budowlano - mieszkaniowych (107). Z poszczególnych województw najwięcej założono spółdzielni na Wołyniu, w woje. lwowskiem, tarnopolskiem i lubelskiem.

Stan pogody

Stacja Meteorologiczna przy Gimnazjum Niemieckiem w Łodzi
z dnia 1 lutego.

W dniu wczorajszym panowały przy bezchmurnym niebie wiatry wschodnie, minimum temperatury wynosiło — 19%.

Dziś przewiduje się: wiatry wschodnie, silny mróz, przy bezchmurnym niebie.

Robotnik przygnieciony windą

Wczoraj w sieni domu przy ul. Piotrkowskiej 104 przygnieciony został windą 22-letni Edmund Fiedler, z zawodu robotnik, zamieszkały na Chojnach, odnosząc złamanie prawej nogi. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego odwiózł go do domu.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują następujące apteki:
M. Lipca (Piotrkowska 193), M. Müllera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), A. Potasza (Plac Kościelny 10).

BOHATERSCY POSTERUNKOWI
zostali wczoraj nagrodzeni

Komendant policji łódzkiej inspektor El-sesser-Niedzielski w zastępstwie komendanta P. P. dr. Torwińskiego wezwał do siebie trzech bohaterskich policjantów, a mianowicie starszego przodownika Wesołowskiego o-posterunkowych Nykla i Chylińskiego, którzy przyczynili się do wykrycia zabójcy b. p. Króla, bandyty Romana Szczecińskiego i wręczył im nagrodę, wyznaczoną przez rodzinę b. p. Michała Króla.

Z ogólnej sumy 5.000 zł. bohaterscy policjanci otrzymali 75 procent, pozostałe zaś 25 procent przeznaczono na pielęgnowanie grobów zmarłych funkcjonarjuszów P. P. województwa łódzkiego.

Jak się dowiadujemy, niezależnie od nagrody pieniężnej starszy przodownik Wesołowski i posterunkowi Nykel i Chyliński otrzymają krzyże zasługi.

Magistrackie domy na Polesiu
będą wykończone w połowie lutego

Wczoraj, jako w terminie przewidzianym w umowie, zawartej między Magistratem a przedsiębiorcami w sprawie budowy kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem, komisja magistracka pod przewodnictwem p. ławnika Izdebskiego dokonała inspekcji wykonanych budowli.

Komisja stwierdziła, że wszystkie domy są ukończone, poza drobnemi robotami, jako to: przy budowie kominów, sklepień w klatkach schodowych, umocowaniu rynien i t. d. Budowa murów, pokrycia dachów i sklepienia zostały już wykonane.

Zgodnie ze złożonem przez przedstawicieli firm „Katebe" i „I. Tyller", które budowę tę prowadzą, oświadczeniami — budowa 20 domów kolonji mieszkaniowych zostanie ukończona całkowicie w pierwszej połowie b. m. w stanie surowym.

Komisja sporządziła odnośny protokuł, ustalający stan wykonanych robót, który przedłożony zostanie Komitetowi Budowy Domów Mieszkalnych. Przejęcie przez Magistrat budynków nastąpi po dokonaniu przez przedsiębiorców wszystkich robót kosztorysowych.

Bezrobotni, zgłaszajcie się po żywność
Magistrat wzywa do rejestracji

Rozpoczęta w miejskich biurach obwodowych w poniedziałek, dn. 28 ub. m. rejestracja bezrobotnych, uprawnionych do korzystania z pomocy żywnościowo - opałowej na koszt władz państwowych i samorządu, objęła — jak dotychczas — nieznaczną ilość bezrobotnych, w stosunku do liczby, znajdującej się w ewidencji PUPP.

W związku z powyższem Miejski Urząd Zasiłkowy wzywa wszystkich zainteresowanych, t. j. tych, którzy stracili prawo do pobierania zapomóg ustawowych i doraźnych, aby dla własnej korzyści zgłosili się niezwłocznie do jednego z biur obwodowych celem dopełnienia obowiązku rejestracji.

Przypominamy, że należący do I Oddziału PUPP. powinni się zgłosić do I-go Biura Obwodowego przy ul. Żeromskiego 74, należący do II Oddziału PUPP — do II Biura Obwodowego przy ulicy Rokicińskiej 10/12. Rejestracja odbywa się w godzinach od 3-ej do 7-ej po poł.

Kobiety ugruntują samodzielność gospodarczą Polski
rugując z życia domowego wyroby obce

W związku z ideą rozwoju i popierania wytwórczości rodzimej przystępuje Związek Pracy Obyw. Kobiet do zaspokajania teoretycznie i praktycznie potrzeb szerokich warstw społeczeństwa.

W tym celu istnieje przy Związku specjalny Wydział Wytwórczości Gospodarczej, który ma za zadanie pomóc w rozwoju przedsiębiorstwom przemysłowym i handlow., prowadzonym przez kobietę, służąc im rzetelną radą fachową, a ludności dać możność nabycia solidnych wyrobów ze swych wytwórni. Aby urzeczywistnić cel, Związek Pracy Obyw. Kobiet skupia w swych szeregach pierwszorzędne siły fachowe kobiet, zakłada odpowiednie wytwórnie, do których można będzie kierować zamówienia hurtowe i detaliczne.

Już dziś wytwórnie posiadają działy koronkarstwa, hafciarstwa, tkactwa artystyczne go, introligatorstwa, kilimkarstwa, bieliźniarstwa, kapeluszników, krawieczyzny, sztuki kuchennej jako wyrób konfitur, ciast. Komunikując o powyższem, zwracamy uwagę na jedno: praca nasza jest oparta na gruncie szczere obywatelskim i jest daleka od wszelkiego wyzysku. Chcemy dać pracę najliczniejszym kobietom odnośnych zawodów, postawić kwalifikacje zawodowe na najwyższym poziomie, przekonać ogół o sumienności i wartości krajowych wyrobów. — Nawiązując ścisłą łączność z żeńskiemi szkołami zawodowemi i przemysłowemi, wciągamy stamtąd do pracy tak siły naprawdę fachowe nauczycielskie, jak i absolwentki - specjalistki. Opierając się na rodzinnych podstawach, dajemy społeczeństwu z rąk rodzimych wyroby *trwałe, solidne, sumienne wykonane i tanie.*

Dla kobiety - Polski zamawianie u nas i zapoznanie się z nami — to nie transakcja kupiecka, ale wprost *obywatelski obowiązek.*

Informacje i zamówienia w lokalu Zw. Pr. Obyw., Piotrkowska 73, III p., w poniedziałki, wtorki, środy, czwartki i piątki od 6—8.

Wydział Wytwórczości Gospodarczej Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Co usłyszymy dziś i jutro
przez radjo

SOBOTA, 2 LUTEGO 1929 R.

10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
11.56—12.10 Sygnał czasu z warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo- meteorologiczny.
12.10—14.00 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.
14.00—14.20 Odczyt p. t. „Znaczenie wikliniarstwa w gospodarstwach" (Dział „Rolnictwo") — Seweryn Chojecki.
14.20—14.40 Odczyt p. t. „O potrzebie urządzenia hipotek" (Dział „Rolnictwo") — Fr. Tymowski.
14.40—15.00 Odczyt p. t. „Jak założyć plantację wiklinową" (Dział „Rolnictwo" — Seweryn Chojecki.
15.00—15.15 Komunikat met., nadpr.
15.15—16.00 Transmisja z wystawy Szkolnej Okręgowej w Warszawie (Gimnazjum im Królowej Jadwigi).
1. Odczyt o wystawie; 2. śpiew chóralny recytacje w wykonaniu młodzieży szkolnej.
16.00—16.25 Odczyt p. t. „Liga ochrony przyrody" (Dział „Krajoznawstwo") — p. Mieczysław Limanowski.
16.25—17.00 „Z przeżyć i dziejów narodu" (Wspomnienia historyczne) — prof. Henryk Mościcki.
17.—18.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie.
18.00—19.00 Program dla dzieci najmłodszych. Słuchowisko p. t. „W pokoiku Jasia" pióra Ewy Zarembiny, z ilustracją muzyczną p. Wład. Macury.
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.00—19.45 „Radjokronika" — dr. Marjan Stępowski.
19.45—19.55 Nadprogram, komunikaty.
19.56—20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego.
20.30 — Muzyka lekka. W przerwie komunikaty Teatrów Miejskich.
22.00—22.05 Komunikat lotniczo-met.
22.05—22.20 Komunikaty PAT-a.
22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.
22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza" (Wacław Roszkowski).

NIEDZIELA, 3 LUTEGO 1929 R.

9.30—10.10 Transmisja Wotywy z Katedry Wileńskiej. Szereg utworów organowych J. Bacha i C. Francka wykona prof. Bronisław Rutkowski.
10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
11.56—12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotn.-meteorologiczny.
12.10—14.00 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.
14.00—14.20 Odczyt z Warszawy p. t. „Wędrówki młodego rolnika" (Dział „Rolnictwo") — inż. Stefan Wyrzykowski.
14.20—14.40 Odczyt z Wilna p. t. „Organizacja zbytu lnu" — (Dział „Rolnictwo") — inż. Leon Rogulski.
14.40—15.00 Odczyt z Warszawy p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" (Dział „Rolnictwo") — dyr. Szczepan Mędrzecki.
15.00—15.15 Komunikat meteorologiczny i nadprogram.
15.15—17.30 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.
17.30—17.55 Odczyt org. przez Komitet Wystawy Szkolnej p. t. „O sposobach nauczania języków obcych przez radjo".
17.55—18.20 „Boczna antena" o najnowszych zdarzeniach w nauce i technice — Bruno Winawer.
18.20—19.00 Koncert popołudniowy: Marja Przemienicka, art. Opery Warszawskiej (sopran) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.).
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.20—19.45 Odczyt z cyklu „W krainach półksiężyca, sfinksów i piramid" p. t. „Aleksandja — śmietnik Lewanty — prof. Bogdan Richter.
19.45—19.55 Nadprogram, komunikaty.
19.56—20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego.
20.00—20.25 „Rozrywki umysłowe" — por. Cyprjan Jabłonowski.
20.30 Kwadrans literacki. Urywek „Żywych kamieni" Wacława Berenta, odczyta p. Tad. Bocheński.
20.45 Transmisja z Krakowa.
W przerwie kom. Teatrów Miejskich.
22.00—22.05 Kom. lotn.-meteor.
22.05—22.20 Komunikat P. A. T.
22.20—22.30 Komunikaty: polic., spor., nadpr.
22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

KASA CHORYCH OKRADZIONA

Łupem włamywaczy padło 3.350 złotych

Złoczyńcy nie tknęli weksli i marek stemplowych

p) Przy ulicy Pomorskiej 18 w podwórzu mieści się okręgowy związek Kas Chorych. Wczoraj z rana gdy jeden z urzędników, p. Piotrowski, chciał wejść do biura, zauważył, że skrzynka pocztowa, umieszczona przed wej ściem do biura, jest złamana. Przeczuwając coś złego zaczekał na kolegów i razem z nimi udał się do lokalu. Po przybyciu na I-sze piętro, zauważyli rozprutą kasę ogniotrwałą. O powyższem zawiadomiono natychmiast tele fonicznie urząd śledczy.

Jak wynika z dochodzenia policyjnego, w nocy z czwartku na piątek kasiarze zaopatrze ni w najlepsze narzędzia kasiarskie, dostali się przez żelazne ogrodzenie z ulicy na posesję, gdzie mieści się okręgowy związek Kas Chorych, przy pomocy wytrychów otworzyli sobie drzwi frontowe, prowadzące do biur tego urzędu, poczem poszli na I piętro, gdzie mieści się kasa ogniotrwała.

Jak wynika z dochodzenia kasiarze byli wybitnymi fachowcami, co wykazuje sposób rozprucia kasy. Kasa została rozpruta z fron tu po uprzedniem odsunięciu jej od ściany, mimo, że waży 15 pudów.

Łupem złoczyńców padła cała zawartość gotówkowa w wysokości 3.352 zł. 2 gr., przyczem złodzieje pozostawili nietknięte ukryte w jednej ze skrytek kasy weksle na sumę 30.000 zł., marki stemplowe oraz blankiety wekslowe.

Po dokonaniu włamania kasiarze umywszy ręce w misce wody, starli wszelkie możliwe ślady odcisków palców, ażeby nie pozostawić po sobie żadnych śladów.

Kasiarze byli na tyle ostrożni, że wyborowali dziury we framudze okna sąsiedniego pokoju, skąd spuścili liny, ażeby móc ratować się ucieczką, w razie spłoszenia.

Po przeprowadzeniu dokładnego dochodzenia władze śledcze natychmiast dokonały obławy w całym szeregu melin złodziejskich i kasiarskich, gdzie zatrzymano cały szereg osób.

Kasa ogniotrwała Okręgowego Związku Kasy Chorych była ubezpieczona na 10.000 złotych.

Straszna śmierć głuchego

Nieszczęśliwy zginął pod kołami autobusu

w) Patrol policyjny, obchodząc szosę, prowadzącą do Kalisza, natknął się na straszliwie zmasakrowanego mężczyznę, który dawał bardzo słabe oznaki życia.

Zatrzymanem na szosie autem przewiezio no go do szpitala Św. Trójcy w Kaliszu, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Wszczęte dochodzenie celem ustalenia przyczyny zgonu owego mężczyzny — jak się później okazało — Józefa Muszyńskiego, wykazało, że Muszyński, przechodząc w nocy przez szosę, został najechany przez autobus. Muszyński był głuchy i dlatego słyszał sygnału.

Zwłoki nieszczęśliwego wydane zostały rodzinie.

Pudełka szczęścia

Zarząd Wojewódzki Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" w Łodzi na cele przysposobienia wojskowego i kulturę-oświatę członków, urządza od dnia 31-go stycznia r. b. do dnia 15-go lutego publiczną sprzedaż „Premjowanych kopert i pudełek szczęścia" po 1 (jeden) zł. za sztukę.

Do wygrania są: maszyny do szycia, rowe ry, gramofony, zegary, kołdry watowane, walizki, platery i inne drogocenne rzeczy.

Wygrane wydawane są w lokalu Polskich Związków Zawodowych „Praca" przy ulicy Głównej Nr. 31, codziennie od godz. 8-ej do 20-ej, jak również odbywa się sprzedaż kopert i pudełek szczęścia.

AKADEMJE

AKADEMJA STYCZNIOWA.

Sekcja Młodzieży Rzemieślniczej przy Patronacie — Gdańska 111, urządza w dniu 2 lutego r. b. o godzinie 6 wieczorem uroczystą akademję z okazji Powstania Styczniowego, na którą złożą się: okolicznościowe przemówienie, deklamacje i sztuka w 3 odsłonach p. t. „Staśko powstaniec". — Bilety przy kasie.

AKADEMJA MARJAŃSKA.

Dziś t. j. w sobotę, o godz. 3 popołudniu w nowowybudowanej sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34, odbędzie się Uroczysta Akademja Marjańska, urozmaicona produkcjami muzyczno-wokalnemi. — Szczegóły w programach.

KARNECIK KARNAWAŁOWY

BAL OGRODNIKÓW.

Najwięcej lubiany i kwiatami zasypany doroczny Bal Ogrodników Łódzkich odbędzie się w tym karnawale w dniu 2 lutego w salach hotelu Manteuffla.

Dekoracja kwiatowa — kwiaty dla pań przy wejściu, kwiatowe nagrody za różne konkursy, a największa atrakcja kwiatowa, to losy, które otrzymuje przy wejściu każdy uczestnik Balu bezpłatnie.

Groźnie krzyczą powstańcy w Afgańskim Kabulu:
Zrzeknij się swej korony, opuść nas królu,
Amanullah zaś na to, kiwając palcem w bucie
Pojadę do Łodzi, będę na

PRASY REDUCIE!

Echa jubileuszu

malarzy i lakierników

Jubileusz Malarzy i Lakierników naszego grodu odbił się szerokiem echem po całym kraju, gdyż prócz delegacyj, które przybyły na uroczystość w dniu 20 stycznia w liczbie około 40, z niektórych miast, gdzie są oddzielne cechy lakiernicze i malarskie, przybyły delegacje obu cechów. Między innymi z Poznania przybyła jedna delegacja z Cechu Mistrzów Malarzy, a druga ze Zw. Malarzy, Lakierników i Pozłotników.

Przysłano do cechu około 20 telegramów z życzeniami.

Fabryka lakierów w Oliwie „Darl" nadesłała 100 klg. lakieru jako dar, za który uprzejmie dziękuje

Zarząd Cechu Malarzy i Lakierników

ZEBRANIA

WALNE ZGROMADZENIE K. S. „ORKAN"

W dniu 10 lutego o godz. 9 w pierwszym a o godz. 10 w drugim terminie w lokalu szkoły powsz. Nr. 6, przy ul. Wileńska 33-35 (Karolew), odbędzie się roczne walne zgromadzenie Klubu Sportowego „Orkan" z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydjum, 2) odczytanie i zatwierdzenie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, 3) sprawozdanie ustępujących władz klubu, 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) dyskusja i udzielenie absolutorjum ustępującym władzom klubu, 6) zmiana statutu, 7) uchwalenie budżetu na rok 1929, 8) wybór nowych władz klubu, 9) wolne wnioski.

ZARZĄD.

ZEBRANIA STOW. ROB. CHRZ.

Jutro, t. j. w niedzielę, odbędą się zebrania Stow. Rob. Chrz. w następujących oddziałach: Widzew (ul. św. Józefa 11), godz. 4.30, Dąbrówka (ul. Rzgowska, godz. 5 po poł.

W poniedziałek, o godz. 7 wieczorem w sali Głównej Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34, zebranie Stow. Rob. Chrz. połączone z odczytem.

We wtorek, dnia 5 b. m. o godz. 7 wieczorem zebranie Stow. Rob. Chrz. przy ul. Ogrodowej 34.

Ruch towarzystw

WIECZÓR.

Jutro, t. j. dnia 3-go lutego r. b., o godz. 8-ej wiecz. Koło Dramatyczne przy Polskiej Y. M. C. A. w Łodzi, Piotrkowska 89, urządza wieczór wokalno-dramatyczny, na który między innemi złożą się: przewyborna komedja w jednym akcie p. t. „Nieodparty argument" oraz śpiew solo (tenor) w wykonaniu p. Henryka Smużnego.

PRZEDSZKOLE „RODZINY WOJSKOWEJ"

„Rodzina Wojskowa" tutejszego garnizonu otworzyła przy ul. Wierzbowej Nr. 13 przedszkole, w którem jest jeszcze parę wolnych miejsc. Mogą być również przyjęte dzie ci rodzin niewojskowych. Opłata niska. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godz. 11 do 13 przy u l. Wierzbowej 13, m. 7.

ŻEŃSKIE GIMNAZJUM TOW. „KULTURA"

komunikuje nam, że początek II-go półrocza rozpoczyna się 5 lutego, w którym to terminie zaczną się egzaminy dla nowowstępujących uczenic.

Gimnazjum to zasługuje na specjalne wyróżnienie, ze względu na niską opłatę udostępniające kształcenie się dzieci szerokich warstw urzędniczych i pracowniczych.

NOWE WŁADZE ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA KOLARSKIEGO.

W dniu 18 stycznia r. b. odbyło się Walne Zebranie, Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego, na którem został wybrany nowy Zarząd na rok 1929 w następującym składzie:

Pp. Cichocki Bronisław — prezes, Knapski Bolesław — viceprezes, Karpiński Mieczysław — kapitan, Binek Walenty — I zastępca, Pladek Albert — II zastępca, Wróblewski Jan — sekretarz, Illinicz Hilarjusz — zastępca, Kermen Paweł — skarbnik, Lancenderfer Antoni — zastępca, Falcman Franciszek — gospodarz, Thum Włodzimierz — I zastępca, Studzińska Aleksandra — II zastępca.

Na zastępców członków Zarządu: pp. Kaszyński Czesław, Teske Otton i Nomejko Stanisław.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: pp. Szczepański Feliks, Pfeifer Łucja i Chrzanowski Antoni.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

„Carewicz" Zapolskiej z A. Węgierko i K. Lubieńską

dany będzie dziś o godz. 4 po południu po raz ostatni (poniedziałkowe przedstawienie zakupione jest przez Związki). Ceny popularne.

„Pygmalion" Shaw'a. z Al. Węgierko i Stef. Jarkowską

wobec kończącej się niezadługo gościny Al. Węgierki, grany będzie jeszcze tylko cztery razy: dziś wieczorem (ceny popularne), jutro wieczorem (ceny normalne zniżone), we wtorek i w czwartek.

„Sekretarka Pana Prezesa"

ciesząca się rzadko notowanem powodzeniem grana będzie jeszcze dwa razy: jutro, t. j. niedziela o godz. 4 po południu (ceny popularne) oraz we środę (ceny najniższe). Po środowem przedstawieniu, które będzie 40-m zkolei, rekordowa komedja Fodora zejdzie zupełnie z afisza.

„Hinkeman" Tollera w Teatrze Miejskim.

Najbliższą premjerą Teatru Miejskiego będzie głośny na scenach niemieckich dramat jednego z najwybitniejszych współczesnych pisarzy niemieckich Ernesta Tollera „Hinkeman". Reżyseruje Edmund Wierciński.

TEATR KAMERALNY.

Premjera „Mayi".

W piątek przyszłego tygodnia Teatr Kameralny występuje z pierwszą premjerą literacką sezonu.

Ostatnie powtórzenia „Murzyna Warszawskiego"

Dziś dwukrotnie: o godz. 5 po południu i 9 wieczorem oraz jutro również dwukrotnie: o godz. 5-ej i o 9-ej grany będzie sensacyjny „Murzyn Warszawski" Słonimskiego z Michałem Zniczem w roli tytułowej.

Dziś i jutro po południu ceny zniżone (od 1 zł.).

Poniedziałek, wtorek i środa ostatnie trzy powtórzenia sztuki Słonimskiego.

TEATR MIEJSKI NA PERYFERJACH.

Dziś w sobotę o godz. 5 po południu w szkole im. Bolesława Chrobrego ul. Drewnowska 88 i jutro w niedzielę w Teatrze Scheiblera i Grohmana, Przędzalniana 68 dane będą: prolog „Dyktatora" J. Żuławskiego w reżyserji E. Wiercińskiego i wesoła 2-aktowa komedja J. Korzeniowskiego „Majster i czeladnik" reżyserowana przez St. Janowskiego.

Przedstawienia te poprzedzone będą prze mówieniami p. prof. M. Grafczyńskiego.

Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w Sekretarjacie szkoły im. Bolesława Chrobrego przy ul. Drewnowskiej 88 i w V Oddz. Straży Ogniowej.

Artystyczny wieczór towarzyski p. t. „BAL GAŁGANIARZY",

zapowiedziany na 7 lutego w „Malinowej" ze względu na swoją oryginalność, zapowiada się nader interesująco. Gospodynie i gospodarze w osobach artystek i artystów naszego teatru przygotowują szereg ciekawych nie spodzianek.

Zamówienia na pozostałe stoliki przyjmuje i zaproszenia wydaje kancelarja teatru Miejskiego od 1—3 w poł., tel. 116.

TEATR POPULARNY Ogrodowa Nr. 18.

Dziś i jutro o godz. 4.20 po pol. i 8.20 wieczorem bawić się będzie publiczność na arcy wesołym wodewilu karnawałowym „Dwanaście żon Jafeta".

Bilety do nabycia w kasie teatrów: przy ul. Ogrodowej 18 i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, plac Kościelny 4.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA. Piotrkowska 295.

Dziś i jutro o godz. 4.20 po pol. i 8.20 wieczorem graną będzie perła literatury polskiej znakomita komedja M. Bałuckiego „Radca Pana Radcy".

Bilety do nabycia w kasie teatru.

2 PORANKI DZIECIĘCE W TEATRZE POPULARNYM.

Dziś i jutro t. j. sobotę i niedzielę odbędą się o godz. 12-ej w południe poranki dziecięce p. t. „Dzieci dla dzieci" z nader urozmaiconym programem. Poranki te będą niełada rozrywką dla naszych milusińskich.

Bilety w cenie od 30 gr. do 1 zł. nabywać można w kasie teatru.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Koła Łódzkiego Związku Obrony Kresów Zachodnich składa gorące podziękowanie tym firmom łódzkim, które poparły z datkami na rzecz gwiazdki dla młodzieży polskiej w Niemczech

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dn. 31 sierpnia 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527), na Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19 lipca 1928 roku o uregulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 87, poz. 761) oraz na Uchwale Magistratu m. Łodzi, № 355 z dnia 16 kwietnia 1926 r. — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 114 z dnia 1-go lutego 1929 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na przetwory zbóż chlebowych za 1 kg.:

w hurcie:	mąka żytnia 70%. . .	zł. —
	mąka pszenna 65%. .	„ —
w detalu:	mąka żytnia 70%. . :	„ —
	mąka pszenna 65% .	„ 0.73
	chleb żytni pytl. 70%	„ 0.47½
	chleb razowy	„ 0.42
	bułki	„ 1.05
	1 bułka o wadze min. 4½ dkg.	„ 0.05

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporz. Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I-ej instancji według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej **aresztem do 6-ciu tygodni lub grzywną do 10,000.— zł.,** o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 2 lutego 1929 roku.

Wiceprezydent m. Łodzi

1265 *(—) Dr. E. Wieliński*

Do akt. № 2254 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **Stefan Górski,** zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 lutego 1929 roku o godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej pod № 58 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Mojżesza Rosena, składających się z 3-ch maszyn przędzalniczych, gremplí, ocenionych na sumę 2279 zł.

Łódź, dn. 28 stycznia 1929 r.

KOMORNIK S. Górski.

Do akt № 177 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **Stefan Górski,** zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 12-go lutego 1929 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej № 83/85 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy Miltin i Góralski, składających się z 3-ch sztuk pluszu jedwabnego, ocenionych na sumę 1100 zł.

Łódź, dn. 29 stycznia 1929 r.

KOMORNIK S. Górski.

Czytelników naszych prosimy uwzględniać przy zakupach wyłącznie firmy ogłaszające się w naszem piśmie.

PILNIKI

i tarniki najwyższego gatunku

marki „HOSSYB" Zbikowskich Zakładów Stalowych, S-ka Akc.

Wyłączna sprzedaż: „ELIBOR" Sp. Akc. HANDLOWO-PRZEM.

Ł. J. Borkowski Łódź, Kilińskiego 70. Tel. 84.

1254

Dziś, dnia 2 lutego

O godz. 7-ej wiecz. OTWARCIE wykwintnie urządzonej

Restauracji Baru „EMPIRE"

przy ul. Sienkiewicza 40, pod zarządem długoletniego fachowca Bufet zaopatrzony w wyborowe zakąski zimne i gorące, kuchnia prowadzona pod kierunkiem kuchmistrza sztuki kulinarnej. Spirytualja, wina krajowe i zagraniczne najprzedniejszych firm.

OBIADY po zł. 1 gr. 50 od 12-ej do 5-ej po poł.

Koncert znakomitego zespołu muzycznego podczas obiadów i wieczorem pod batutą p. JURKA

Ceny umiarkowane. 1255 ZARZĄD.

OGŁOSZENIE.

Państwowa Fabryka Wyrobów Tytoniowych w Łodzi poszukuje od dn. 15. VI. 1929 r. celem wynajęcia magazynu murowanego suchego, stanowiącego możliwie oddzieloną posesję oparkanioną (możliwie z bocznicą) z pomieszczeniem na biuro i wartownię. Powierzchnia użyteczna magazynu, licząc tylko pomieszczenia na wysokim parterze i piętrach winna wynosić około 2000 m²; pożądane windy mechaniczne i oświetlenie elektryczne.

Magazyn powyższy przeznaczony jest na skład wyrobów tytoniowych.

Bliższe informacje otrzymać można w kancelarji Fabryki przy ul. Kopernika Nr. 62, gdzie też należy składać oferty. 1219

Dr. med.

Różaner

Dzielna № 9
Tel. № 28-93

Powrócił

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową.

Oddzielna poczekalnia dla pań.
Dla pań od 3—5 pp

Dr. med. 1305

S. Neumark

powrócił

Choroby skórne i weneryczne

Leczenie lampą kwarcową

ul. Moniuszki 5
Telefon 70-50.

Przyjmuje od 1—2 i od 4—8.
Panie od 4—5.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej № 14, na zasadzie art. 1030 U.P. C. ogłasza, że dnia 12 lutego 1929 r., o godz. 10 z rana w Łodzi, przy ul. Zawadzkiej № 17, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: garderoby męskiej i mebli, należących do Jojne Rabinowicza, oszacowanych na sumę 1250 zł.

Łódź, dn. 2 lutego 1929 r.
KOMORNIK
K. Suzin

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej № 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 12-go lutego 1929 r. o godz. 10-ej z rana w Łodzi przy ul. Żeromskiego 12 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: 3-ch szaf dębowych i kasy ogniotrwałej, należących do Abrama Wiślickiego, oszacowanych na sumę 600

Łódź, dnia 2 lutego 1929 r.
KOMORNIK
K. Suzin



LUSTRA

TREMA

NA ŻĄDANIE NA SPŁATĘ.

Z gwarancją 3-letnią

wytwórnia luster i szlifiernia szkła

Józef Ligocki

Łódź, Zamenhofa 6 (dawniej Rozwadowska).

Własna Wytwórnia Kołder

Z. Chądzyńskiej

16 PRZEJAZD 16

249

GIMNAZJUM WIECZOROWE DLA DOROSŁYCH

(z prawem wydawania świadectw)

A. WIERZBICKIEGO

w ŁODZI, ul. Piotrkowska 85 (Al. Kościuszki 28).

Zapisy na drugie półrocze przyjmuje sekretarjat gimnazjum codziennie od 7—9 wiecz.
Początek II-go półrocza dn. 5 lutego, 1244

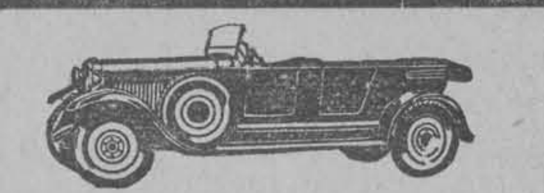
— — — OPŁATY NISKIE. — — —

Gilzy WENECJA!!

Z PODWÓJNĄ FILTRUJĄCĄ WATĄ

Całkowicie zabezpieczają organizm palaczy przed zatruciem nikotyną.

Żądać wszędzie. — Żądać wszędzie.



SAMOCHODY

OPEL FIAT

słynne na cały świat.

OSOBOWE,	AKCESORJA,
CIĘŻAROWE,	GUMY,
PODWOZIA,	OLEJE,
TAKSÓWKI,	SMARY,

Narzędzia. Części zamienne.

Przedstawicielstwo

DOM SAMOCHODOWY

ST. KIESZKOWSKI

Łódź, Piotrkowska 113 — Telefon 50-40 i 50-1g.

STOP! Chcesz kupić?

Meble DOBRE, TANIE od Najskromniejszych do Najwykwintniejszych

kupuj tylko w firmie **F. Nasielski**

Rzgowska 2, telefon 43-08. 309

Wielki wybór różnych łóżek metalowych.
Dogodne warunki. - Długoletnia gwarancja.

Skład galanterji i ozdób wojskowych, policyjnych strażackich i uczniowskich

K. Jarocińskiej

ulica Piotrkowska 121

z dniem 1-go Stycznia 1929 r.

został przeniesiony

na ul. KONSTANTYNOWSKĄ 57.

Magazyn wykwintnego obuwia

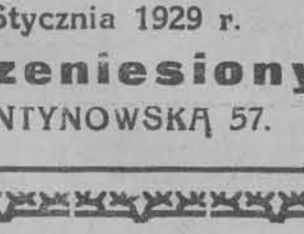
W. Górski

ŁÓDŹ

ul. Sienkiewicza № 31

Poleca eleganckie obuwie najnowszych fasonów

Firma kilkakrotnie dyplomowana. Własny wyrób.
Ceny umiarkowane. 356



UWAGA: Wielki wybór obuwia dziecinnego i dla młodzieży szkolnej.



1269

Druciane Parkany, Plecionki Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz" do robót betonowych

we wszystkich metalach wyrabia i poleca

RUDOLF JUNG

ŁÓDŹ,

Wólczańska 151, telefon 28-97

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny

PIOTRKOWSKA № 294, przy Górnym Rynku, tel. 22-89 (przystanek tramwajów pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, na syfilis, wydzielin na tryper, plwocin, etc.) operacje i opatrunki.

Porada 3 złote. Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Elektryzacja. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty. W niedziele i święta do godz. 2 po poł 1253

„WSZELKI BÓL GŁOWY USUWA"



ZNAKOMICIE „SOWA"

Wyrobu laboratorjum przy aptece ST. HAMBURGA i S-ki, w Łodzi, ul. Główna 50.
Wystrzegać się naśladownictw.

414

Akuszerka

G. Salimonowa

ul. Szkolna 12

Przyjmuje zamówienia.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy Specjalistów

ul. Zawadzka Nr. 1.

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9 — 2 pp. od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz, leczenie chorób **wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.

Niemoc płciowa: Konsultacje z neurologiem i urologiem.

Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet

PORADA 3 zł. 1111

LUSTRA

TREMA

NA ŻĄDANIE NA SPŁATĘ

FABRYKA LUSTER i SZLIFIERNIA SZKŁA

ALFRED TESCHNER

ŁÓDŹ, JULJUSZA 20

RÓG NAWROT / TEL. 40-61

390

Ogłoszenia drobne

Nauka

Student

wyższego semestru udziela lekcyj i korepetycji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność matematyka, polski. ul. Gdańska 23 m. 2, front I piętro. 672

Kupno i sprzedaż

Biżuterję

kupuję, pełną wartość płacę. Solidne traktowanie. „Precyzja" Piotrkowska № 123, w podwórzu. 1270

Maszyna

Singera w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania, Wiadom. Radwańska 9 m. 12.

Maszyna

do szycia gabinetowa w bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania. Tokarzewskiego 21, m. 8 Bałuty 1263

Maszyna

Singera damska bębenkowa bardzo w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania Franciszkańska 60, m. 25 krawcowa. 1262

Patefon

2 sprężynowy prawie nowy do sprzedania Bałucki Rynek № 9 w sklepie. 1264

Sanki

4-osobowe wyjazdowe sprzedam Lutomierska 40, Chojnacki.

Okna

inspektowe do sprzedania. Wiad. Senatorska 30. 664

Różne

2 panów

przyjmę do wspólnego pokoju, z całodziennem utrzymaniem lub bez, na dogodnych warunkach ul. Sienkiewicza 67, m. 44, lewa oficyna I piętro. 668

2-ch młodych

panów poszukuje lekcji niemieckiego. Dzwonić 63-65 między 10—13.

Jan Sokołowski zagubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Łódź miasto.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 4.10
Zamiejscowa	„ 5.—
Zagranica	„ 8.—
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na 1-ej stronie 50 groszy za wiersz milimetr. 1 łam. (strona 4 łamy)

W tekście	40 „ „ „	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	8 „ „ „	1 „	„ 10 łamów

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej.

Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filji w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych

Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85. Redaktor odpowiedzialny: Adam Żuczkiewicz.